



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 12 ABCDE

Sobota-Niedziela, 14-15 stycznia 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kuławski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Taragona w przededniu upadku Bitwa powietrzna nad Barceloną

LERIDA. Wojska powstańcze zajęły wczoraj przed południem Tortosę, po stoczeniu niezwykle gwałtownych walk na południowym zachodzie prowincji Taragony. W godzinach popołudniowych wojska powstańcze dotarły do miejscowości Perello, o 16 km na północ od Taragony, której upadek jest kwestią najbliższej przyszłości.

Eskadry rządowe pod naporem myśliwców nacjonalistycznych musiały zawrócić w kierunku Barcelony. W czasie pogoni lotnicy gen. Franco dogonili uciekającego nieprzyjaciela dopiero nad Barceloną, gdzie rozegrała się właściwa bitwa. Pięć samolotów nieprzyjacielskich zostało strąconych. Wą-

pliwym jest, czy 6 innych samolotów nieprzyjacielskich zdołało szczęśliwie lądować, gdyż zostały one trafione wielokrotnie w czasie walki.

Po zdobyciu miasta Falset w czwartek wieczorem, wojska powstańcze stały już w odległości 20 km od Tarragony.



Mapka frontu Estramadury.

Kontrofensywa czerwonych na froncie Estramadury

BARCELONA. Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na froncie Estramadury w górach Santos nieprzyjacieli stawia zacięty opór. Na odcinku Monterubio nieprzyjacieli przeszli do przeciwnatarcia, które zostało odparte.

BILBAO. Na froncie katalońskim pod Montblanch rozegrała się bitwa powietrzna.

Tabela loterii na str. 13

Czang-Kai-Szek chciał kupić fabrykę broni i amunicji w Brnie

BERLIN. Korespondent praski „Berliner Tageblatt” donosi, że delegacja chińska, złożona z mężów zaufania rządu Czang-Kai-Szeka, usiłowała zakupić większość akcji fabryki amunicji w Brnie. Jako warunek Chińczycy oświadczyli, że zakłady amunicyjne w Brnie muszą stornować wszystkie poprzednie zamówienia i przestawić swą produkcję wyłącznie na Chiny.

Rząd praski ofertę odrzucił. Zakłady zbrojeniowe i amunicyjne w Brnie przeszły w ręce konsorcjum prywatnego. Produkują one broń, amunicję, samoloty, samochody i motocykle.

Kanada odbiera prawo wyborcze nieobowiązującym obywatelom

MONTREAL. Rada miasta Ottawy w Kanadzie, wymogła na rządzie prowincjonalnym wydanie ustawy, która odbierze prawo głosowania w wyborach prowincjonalnych i dominialnych, tym wszystkim, którzy zaniedbują obowiązek głosowania w wyborach miejskich. Po wotum wydania tej ustawy jest fakt, że

bardzo wielu obywateli zaniedbuje głosowania w wyborach miejskich, skutkiem czego sprawy miast cierpią. Często też bardzo, dzięki niedbalstwu jednych, a usilnej propagandzie innych, wychodzą w wyborach ludzie tacy, którzy nie pracują dla dobra miast, a raczej dla osobistych celów.

Po rozmowach rzymskich

Sytuacja w Europie nie ulega zmianie

RZYM. Mimo zapowiedzi, komunikat o przebiegu rozmów ministrów brytyjskich w Rzymie nie ukazał się. Jak słychać, komunikat ten ogłoszony będzie w piątek, względnie nawet w sobotę.

Londyńska prasa poranna przypuszcza naogół, że właściwe rokowania polityczne zostały w Rzymie zakończone w

czwartek. W Londynie panuje przekonanie, że ani W. Brytania, ani też Włochy nie przyjęły żadnych nowych zobowiązań.

Korespondent rzymski „Daily Telegraph” wyraża przekonanie, że rozmowy rzymskie nie przyczyniły się do zmiany sytuacji europejskiej.

Brak opału z powodu braku... śniegu

MOSKWA. Sprawa zaopatrzenia Moskwy oraz całego szeregu miast w opał przedstawia się niezadawalająco. Opału wprawdzie jest pod dostatkiem, lecz szwankuje jego dostawa.

Według planu miesięcznego, Moskwa

winna otrzymać od opałowych organizacji obwodowych 9248 wagonów opału, a otrzymała tylko 500. Niedostateczny dowóz opału organizacje opałowe tłumaczyły brakiem śniegu, a obecnie czekają na poprawę dróg.

...ale szampana mają wbród

Równocześnie jednak prasa sowiecka szeroko rozpisuje się na temat produkcji szampana sowieckiego, który podobno w jakości swej zupełnie nie ustępuje szampanowi francuskiemu. Wedle relacji dzienników sowieckich, produk-

cja szampana w r. 1938 osiągnęła już 1 milion butelek, a wyznaczony dla niej plan na rok 1939 przewiduje 3 miliony butelek, które — jak zaznaczają dzienniki — przeznaczone będą wyłącznie do użytku wewnętrznego.

Krew górników polskich — zrasza francuskie kopalnie

LILLE. W ostatnich dniach wydarzyły się w kopalniach węgla tutejszego okręgu dwie katastrofy, które pociągnęły za sobą śmierć 3 górników polskich. Pierwsza z nich miała miejsce na szybie kopalni w Bruay en Artois, gdzie na skutek zawalenia się stropu chodnika zginęło 2 górników, w tym Polak Krykosz. Druga katastrofa wydarzyła się w

kopalni Vieux Condé, powodując śmierć 2 górników polskich Szczepańskiego i Ostrowskiego.

Po czeskiej napaści zbrojnej na Munkacz



Pogrzeb żołnierzy węgierskich poległych podczas obrony Munkaczu przed atakiem wojsk czesko-słowackich.

Rewelacja
CZEKOLADA-PIANKA
„EOS”
TABLICZKA 55 GROSZY
E. WEDEL

600 osób skazanych na śmierć w płomieniach

LONDYN. Pożary pustoszące lasy w południowej Australii przybrały znów na sile skutkiem gwałtownego wiatru. W Warburton 600 osób otoczonych jest przez płomienie, przy czym jest tylko mała nadzieja ich uratowania.

Zbuntowany generał meksykański poległ

MEXICO CITY. W czwartek zginął w starciu z wojskami federalnymi osławiony generał meksykański, Saturnino Cedillo. — Wojska federalne spotkały się z przybocznym oddziałem zbuntowanego generała w górzystej okolicy stanu San Luis Potosi. Po krótkiej walce oddział powstańczy został rozbity, a dowódca jego — generał Cedillo uległ.

Zabity generał był w swoim czasie dowódcą dywizji armii meksykańskiej. Po wycofaniu się z życia politycznego, zorganizował oddziały, na czele których rozpoczął walkę o opanowanie swego rodzinnego stanu — San Luis Potosi. Ze śmiercią przywódcy ruch powstańczy uznać należy za ostatecznie zlikwidowany.

Dekoracja w pierwszej linii okopów

LERIDA. W pierwszej linii okopów pod ogniem nieprzyjaciela na froncie katalońskim generał Franco przyjął posła Zakonu Maltańskiego w Hiszpanii, markiza Paterni di Sessa, który wręczył mu wielki łańcuch orderu maltańskiego.

Cesarzowa Japonii przyjęła pas macierzyństwa

TOKIO. Wczoraj rano cesarzowa przyjęła od wielkiego marszałka księcia Kanin, szefa sztabu generalnego armii pas macierzyństwa, zgodnie z wymaganiami wyznania Szinto. Radosny wypadek w rodzinie cesarskiej oczekiwany jest w połowie lutego.

Przy grypie i jej skutkach należy pamiętać, aby często i gruntownie oczyszczać żołądek i jelita przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zapytajcie Waszego lekarza. (11834)

Pierwsze „dywany latające” w ojczyźnie bajek z tysiąca i jednej nocy

BAGDAD. W dn. 16 stycznia wprowadzona zostanie wewnętrzna komunikacja samolotowa w Iraku na trasie Barrasrah — Bagdad — Mosul. Samolot przebywać będzie tę trasę w ciągu jednego dnia w obie strony.

Brak węgla zmienił program pogrzebu pisarza czeskiego

PRAGA. Pisma donoszą, że eksportacja zwłok Karola Capka nie nastąpiła z Panteonu dlatego, że czeski urząd krajowy, do którego należy zarząd Panteonu, nie miał dostatecznej ilości węgla na ogrzanie sali Panteonu.

Czechosłowacja może liczyć tylko na 10 milionów funtów ang.

LONDYN. W Londynie prowadzone są rozmowy anglo-franko-czesko-słowackie, dotyczące sprawy udzielenia pożyczki przez Anglię i Francję dla Czechosłowacji. Krążą pogłoski, że zamiast początkowo przewidywanych 30 miln. funtów, — Czechosłowacja może liczyć tylko na 10 miln., niezależnie oczywiście od tych, które już uzyskała od W. Brytani.

Śnieżne burze i upały jednocześnie w Australii

SYDNEY. Miasto górnicze Kalgoorlie w zachodniej Australii nawiedzone zostało we czwartek wyjątkowo silną burzą śnieżną, która spowodowała szkody oceniane na 50.000 funtów. Wszystkie połączenia kolejowe zostały przerwane. Elektrownia była nieczynna, co spowodowało zastój w pracy 2.000 górników. Również na północnym zachodzie Australii szalały silne burze. W Nowej Południowej Walii natomiast panuje w dalszym ciągu fala upałów. W ciągu ostatnich dwóch dni zmarło tam 21 osób na udar słoneczny.

„Swing” zabroniony w Tyrolu

WIEN. Na mocy zarządzenia władz partyjnych w całym Tyrolu i Przedarlunii zabroniono tańczenia modnego tam obecnie tańca „Swing” oraz zakazano grania melodii tego tańca przez orkiestry.

Proces bydgoski o zakatowanie dziecka odroczony

Sensacyjny proces małżonków Jankowskich, oskarżonych o zakatowanie na śmierć swego dziecka, został odroczony do dnia 26 stycznia. Wczoraj Sąd przesłuchiwał kilkunastu dalszych świadków, którzy w wysokim stopniu obciążyli oskarżonych. Między innymi świadkowie zeznali, że Jankowscy swoje dziecko głodzili. Gdy dziecko otrzymało coś do zjedzenia od sąsiadów, Jankowski odbierał to i zjadał sam. Na nowy termin powołano nowych dalszych świadków.

Silne mrozy w Japonii

TOKIO. Japonia została nawiedzona przez falę niezwykle silnych mrozów. W Tokio zarejestrowano kilka tysięcy wypadków zachorowania na grype.

Szarża policji na bezrobotnych w Utrechcie

AMSTERDAM. W Utrechcie doszło wczoraj do poważnych rozruchów bezrobotnych z powodu zmiany dnia wypłaty zasiłków. Burmistrz odmówił przyjęcia delegacji demonstrantów, wobec czego wzniesli oni barykady z wywróconych samochodów ciężarowych i zaatakowali ratunek. Policja dokonała z dobytymi szablastymi szarży na demonstrantów, podczas której wielu z nich odniosło rany.

Wizyta ministrów angielskich w Watykanie

RZYM. Wczorajsze przedpołudnie premier Chamberlain i minister Halifax poświęcili wizycie w Watykanie. Wizyta odbyła się wedle protokołu, jaki obowiązywał w r. 1933, gdy papieżowi Piusowi XI składał wizytę premier brytyjski Mac Donald.

Przed wejściem do prywatnych apartamentów papieskich Chamberlaina po-

witał mistrz dworu papieskiego, który następnie wprowadził go do biblioteki papieskiej, gdzie odbyła się audiencja, która trwała 20 minut.

Po audiencji odbyło się w poselstwie brytyjskim przy Watykanie śniadanie z udziałem kardynała Pacelli'ego i kardynała Pizzardo, b. delegata na koronację Jerzego VI.



Żółte róże na królewskim stole

RZYM. Audiencja premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa u króla Wiktora Emanuela III miała niezwykle uroczysty charakter.

Król otoczony przez członków swego domu wojskowego i kancelarii cywilnej przyjął w obecności księcia Piemontu, Mussoliniego, hr. Ciano, lorda Perthi oraz innych osobistości ministrów angielskich w

wielkiej sali tronowej. Rozmowa odbyła się w nastroju niezwykle serdecznym. Następnie odbyło się śniadanie. Stół był udekorowany żółtymi różami.

Ministrowie angielscy oprowadzani osobie przez króla Wiktora Emanuela zwiedzili pałac Kwirynalski. Premier Chamberlain podziwiał wspaniałe mozaiki z czasów rzymskich.

Powitanie ministrów angielskich w Rzymie



Od lewej str.: hr. Ciano, lord Halifax, Chamberlain i Mussolini.

Renegaci poza nawias życia społecznego!

Bojkot byłych czecho-filów na Zaolziu

Na Zaolziu rozwija się zorganizowana akcja wykluczania z organizacji społecznych oraz bojkotowania ludzi, którzy w okresie niewoli uprawiali robotę czecho-filską, a obecnie udają żarliwych Polaków. Charakterystycznym jest, że wśród czecho-filów znajdują się osoby pochodzące z poza Ślą-

ska, które w ubiegłych latach przybyły na Zaolzie w celach zarobkowych z innych ziem Polski, głównie zaś z Małopolski Wschodniej i z obawy przed utratą zarobków ulegały naciskowi czechizacyjnemu. Dzisiaj za swoją chwiejność narodową, spotyka ich pogarda własnego społeczeństwa.

O dopływ sił fachowych do samorządu

Posel Browiński o radnych — nominatach

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w budżetowej komisji sejmowej — zagadnienia samorządu omawiał poseł Browiński, który wywodził, że konieczne jest i celowe wprowadzenie do ordynacji wyborczej w miastach systemu radnych-nominatów na wzór Senatu. Obecna ordynacja wyborcza w miastach — oświadczył mówca — nie zdała egzaminu i dlatego konieczna jest jej reforma, idąca po linii dopływu sił fachowych do samorządów.

Stroną finansową gospodarki samorządowej zajęło się paru członków komisji. Przy tej sposobności pos. Szymanowski wypowiedział opinię, że należałoby wprowadzić zasadę, aby przewodniczącymi wydziałów powiatowych byli obywatele z wyboru, a nie starostowie.

W dyskusji zabrał głos również premier Składkowski, który opowiedział się za obecnym stanem rzeczy w wydziałach powiatowych.

Metody niemiecko-polskie wzorem dla całej Europy

BERLIN. Omawiając zapowiedź wizyty min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa w Warszawie, „Berliner Tageblatt” zaznacza m. in.:

„Gdy w swoim czasie kanclerz Hitler i Marszałek Piłsudski szukali dla swych narodów drogi porozumienia przez bezpośredni kontakt, metoda ich

stała się wzorem dla mężów stanu całej Europy.

Jest przeto rzeczą całkiem zrozumiałą, jeżeli kierownicy polityki zagranicznej Niemiec i Polski starają się kontynuować ten wypróbowany sposób przez osobiste kontakty”.



Kronika polityczna

WARSZAWA. W czwartek wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką podejmowali obiadem na Zamku Królewskim szefów misji dyplomatycznych.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził tysiąc kilkaset osób spośród najwybitniejszych reprezentantów społeczeństwa

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych oraz na doroczną sesję Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Zgon bohatera obrony Vardun

PARYŻ. Wstawiony w czasie wojny światowej bohaterską obroną fortu Vaur (Verdun) pułk. Raynal, zmarł wczoraj na udar sercowy.

B. turecki min. spraw zagr. ambasadorem w Londynie

ANKARA. B. minister spraw zagranicznych Rustu Aras został mianowany ambasadorem Turcji w Londynie.

„Zakon krzyża i miecza” nie dozwolony na terenie wojska

WARSZAWA. Ostatnimi czasy w prasie niejednokrotnie ukazywały się pogłoski wiążące w tej lub innej formie wojsko z organizacją pod nazwą „Zakon krzyża i miecza”.

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że na terenie sił zbrojnych działalność tej organizacji nie jest dozwolona.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 11 bm. ustaliła, iż w grudniu roku ubiegłego w porównaniu z listopadem, koszty utrzymania rodziny pracowniczej w stolicy wzrosły o 0,4 proc.

Zderzenie samochodów uławniło szajkę złodziei samochodowych

BERLIN. Zderzenie się dwóch samochodów na jednej z ulic Berlina przyczyniło się do wykrycia szajki złodziei samochodowych. Policjant, który zapisywał personalia kierowców, stwierdził, że jeden z nich, 16-letni chłopiec, nie miał prawa jazdy i świadectwa samochodowego. W trakcie badania okazało się, że kradnie on do spółki z swym starszym bratem samochody, które następnie po rozmontowaniu wspólnie sprzedają. Oba bracia grozi kara „przykładowa” stosowana do bandytów i złodziei samochodowych.

Śnieżnica z piorunami pod błękitnym niebem włoskim

MEDIOLAN. W ub. czwartek Turyn został nawiedzony przez niezwykle gwałtowną śnieżycę. W miejscowości Moncalieri piorun uderzył w jeden z domów, powodując poważne straty. Równie gwałtowna śnieżnica oraz niska temperatura zaobserwowane były w Turynie po raz ostatni przed 80 laty.

Z całego świata

PARYŻ. W Lille odkryto wielką afere oszukańczą związaną z loterią, z której dochód przeznaczony był dla rannych z wojny światowej. W czasie śledztwa wykryto, że tylko 30 proc. z dochodów otrzymywali inwalidzi wojenni, reszta była przedmiotem wielkich nadużyć.

WIEN. Trzech młodocianych wiedeńców dokonało napadu rabunkowego na pewnego kupca w miejscowości Karlstein w Austrii Dolnej. Bandyci obrabowali kupca, po czym zamordowali go. Po krótkim pościgu policja bandytów ujęła.

LONDYN. W odległości 250 km. od Kalkuty wykołęb się pociąg pociąg pociąg. 7 osób poniosło śmierć, 49 zostało rannych, z tego 5 ciężko. Przypuszczalnie katastrofa została spowodowana aktem sabotażu, albowiem szyny były na pewnej przestrzeni zerwane

Przegląd prasy**Cele opozycji**

„Nowy Kurier” zastanawia się nad celami i. zw. opozycji:

„Czyż nie można z dużą słuszością twierdzić, że istnieje świadome nieporozumienie? Czyż nie kwestia posiadania władzy jest istotą wszelkiej opozycyjności? Ponad najistotniejsze interesy państwa, ponad rzeczowość w ocenianiu pozytywnych sukcesów w naszej polityce państwowej i ponad świadomość, że 90 procent zarzutów stawianych obozowi rządowemu okazało się pospolitym kłamstwem lub nawet oszczerstwem — opozycja ma jedno tylko hasło: my chcemy rządzić. Jak? O tym albo nie, albo tylko frazes — demokratycznie przy prawdziwym zjednoczeniu narodu”.

Przeciw emigracji Polaków

I. K. C. pisze na temat emigracji Polaków z Polski:

„Nie potrzeba chyba udowadniać, że najcenniejszym żywiołem w naszym państwie są Polacy, gdyż oni stanowią bezcenny podkład naszej „waluty” mocarstwowej. Od ich stosunku procentowego do ogółu ludności w naszym państwie zależy wartość tej waluty.

Tymczasem my lekkomyślnie patrzymy, jak z osłabionego huraganem wojny pnia macierzystego sączy się krew polska i rozplywa szeroką strugą po całym świecie, wsiąkając bezpowrotnie w dżungłę brazylijskie, w kopalnie francuskie, w Nadrenię, czy bezkresne szlaki syberyjskie.”

Dziennik zwraca się z apelem do zasobniejszych materialnie Polaków, by wracali do Polski.

„Marsz ku Wielkim Niemcom”

W styczniu br. grupa Ostland oddziałów S. A. narodowo-socjalistycznej partii urzędują jak i w latach poprzednich, w Gdańsku i Prusach Wschodnich marsze propagandowe połączone z ćwiczeniami wojskowymi w terenie i zebraniami manifestacyjnymi. Impreza ta, w ciągu której przetrzeźni przemarszu dziennego dla uczestników wynosi 25—30 km, nosi nazwę „marszu ku Wielkim Niemcom”.

Kowa fabryka motocykli w Legionowie p. Warszawy

W tych dniach uruchomiona została w Poniatowie, p-ta Legionowo p. Warszawa wielka fabryka motocykli przy Zakładach Przemysłowych „P o d k o w a”, Spółka Akcyjna, która produkować będzie popularne Setki oraz większe motocykle: 250-ki i 350-tki — na zasadzie licencji największej angielskiej fabryki motocyklowej. (K.)

Dookoła idei nacjonalistycznej powstało w Polsce sporo bałamuctw i nieporozumień. Rozproszenie tych bałamuctw przyczyniłoby się niewątpliwie do oczyszczenia naszej wewnętrznej atmosfery.

Najistotniejszą treścią nacjonalistycznego światopoglądu jest zasada podporządkowania wszystkich poczynąń dobru narodu jako całości i jego państwa w przeciwieństwie do marksizmu, który jako główny cel swej działalności uważa dobro jednej klasy.

Jeśli tak pojmujemy nacjonalizm, to musimy przyznać, że jest on w Polsce ideologią panującą. Nikt nie może zaprzeczyć, że wzmacnianie wspólnoty narodowej wśród Polaków stało się jednym z głównych postulatów polityki państwowej, każdy obywatel odczuwa, że państwo tępi wszelkie świadome czy nieświadome tendencje, zmierzające poprzez walkę klasową do rozsadzenia spójności narodu. Wszystkie elementy w państwie: i gospodarstwo i polityka i wychowanie publiczne, nauka i prace kulturalne muszą służyć wielkości Polski, wzmaganie sił ekspansyjnych narodu polskiego, a w obecnym burzliwym okresie w polityce międzynarodowej, pełnym zasadzek i niebezpieczeństw — przede wszystkim potęgowaniu jego sił obronnych.

Jako swego wodza duchowego uznaje państwo i naród Pierwszego Żołnierza Rzplitej, dźwiciela szabli narodowej, dyspozytora potencjału obronnego, co najlepiej świadczy o supremacji najwyższych interesów narodu w życiu politycznym współczesnej Polski. Na Jego to zew — nie związane z żadną doktryną partyjnych, a kierujące się jedynie instynktem narodowym i państwowym elementy podejmują trudne zadanie zjednoczenia narodu dla podciągnięcia Pol-

WIELKOŚĆ I KONTROLA SPOŁECZNA...

Czwierć miliona codziennych wpłat i wypłat świadczy o wielkiej sprawności technicznej PKO.

Miliard wkładów złożonych przez trzy i pół miliona obywateli znajduje się pod stałą kontrolą społeczną.

PKO — PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą PKO

„Bund Deutscher Osten” w walce ze słowem polskim w kościele

Prasa polska w Niemczech omawia w artykule pt. „O słowo polskie w kościele — W innych języku niż polskim do Boga modlić się nie umiemy” fakty ograniczania życia polskiego w kościele na Śląsku Opolskim.

„Nader liczne są tu wypadki kasowania nabożeństw polskich w parafiach zamieszkałych przez Polaków, przekładania nabożeństw bez uprzedniego zawiadomienia (tak, że nie wiadomo, kiedy jest nabożeństwo polskie lub niemieckie), kasowanie kazań polskich, ka-

zanie godzin, rorat, oraz niedopuszczenie do tradycyjnych nabożeństw polskich przed kapliczkami świętymi.

Nie są to twierdzenia gołosłowne. Konkretnych faktów jest więcej niż za dużo. Np. w miejscowości Ziemięcice w pow. gliwickim policjant zatrzymywał parafian polskich, zdążających na nabożeństwa polskie, namawiając ich do uczęszczania na nabożeństwa niemieckie. Nauczyciel zaś zabronił dzieciom uczęszczania na nabożeństwa polskie w ogóle.

W Kamieńcu amtowy (Amtsleiter) notował Polaków, a w Zahrzcu członek Hitlerjugend spisywał młodzież polską, wychodzącą z polskiego nabożeństwa. We wszystkich wypadkach odczuwa się antypolską agitację „Bund Deutscher Osten” (Związek Niemieckiego Wschodu). Nie dość, że procesje, jak np. na święta

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

O czym się mówi:

Bywalcy kawiarniani mają nową emocję. Nazywa się ona: centropraw. Autorem tej kombinacji ma być p. Mikołajczyk, który gotów jest wylać się wraz z okręgiem wielkopolskim ze Stronnictwa Ludowego. Do centroprawu oprócz wielkopolskiej secesji ludowców ma wejść jakoby Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy

Naturalnie, skoro ma się tworzyć centropraw, natychmiast powstała koncepcja centrolewu. Ma to być Stronnictwo Demokratyczne pod przewodnictwem prof. Michałowicza, b. senatora Kwaśniewskiego, b. wiceministra Kaweckiego b. ambasadora Filipowicza i senatora Jakubowskiego.

Dodajemy, że na politycznej giełdzie kawiarnianej podaż koncepcji i pomysłów jest b. duża, natomiast popyt w społeczeństwie — minimalny.

Z dziedziny komplementów prasowych notujemy z obowiązku kronikarskiego, że Poznański „Nowy Kurier” nazwał „Dziennik Bydgoski” — „pisemkiem pomorskiej masonerii”. Naturalnie, „Dziennik Bydgoski” zapewne gotów donieść, że nie został wymieniony w katalogu masonskim... prof. Kozłowski.

Żydowski poseł Schwarzbart na łamach „Nowego Dziennika” imieniem Syjonistów wypowiedział się przeciw emigracji Żydów z Polski. Bo co najwyższe zgodziliby się na Palestynę, a do Palestyny na razie nie można.

Pan Schwarzbart zapomina, że nie jest bynajmniej czynnikiem decydującym w sprawie emigracji żydowskiej.

O tych sprawach już zdecydował gospodarz kraju — naród polski.

Nacjonalizm a nacjonalizm

ski wyżej we wszystkich dziedzinach i utrwalenia jej pozycji mocarstwowej w rodzinie narodów.

Czyż splotu tych faktów nie można nazwać nacjonalizmem w najsłabszym, pozytywnym tego słowa znaczeniu. Czyż czujna straż nad historycznymi interesami narodu, nad godnością i honorem narodowym nie jest wykonywaniem światopoglądu nacjonalistycznego?

Jednak obok — a raczej na marginesie tego pozytywnego nacjonalizmu, związanego ściśle z współczesną twórczością państwa — rozwija się inny nacjonalizm, nacjonalizm doktryny, nacjonalizm partyjny, który chciałoby się nazwać raczej tanią i pustą frazeologią nacjonalistyczną. Głównym wykładnikiem organizacyjnym tego typu nacjonalizmu — to Stronnictwo Narodowe.

Stronnictwo to uważa się za jedyne go piastuna idei narodowej, a kto poza nim ideę tę realizuje w najbardziej istotnym jej sensie i w zgodzie z życiowymi interesami narodu i jego państwowej organizacji — jest heretykiem.

Jeżeli my jako Obóz Zjednoczenia Narodowego głosimy te same hasła narodowe i dzięki uzyskaniu większości w parlamencie pragniemy je wcielić w życie, to jednak nie znaczy, że powinniśmy zgadzać się ze Stronnictwem Narodowym co do najważniejszych bieżących zagadnień polityki polskiej albo wychowania narodowego. Głosić górnolotne frazesy nacjonalistyczne nie znaczy też bynajmniej rozumieć istotny interes narodu polski i pracować z pożytkiem nad wzmocnieniem siły materialnej i

duchowej swego narodu. Niejeden można warchol w Polsce przedrozbiłowej buntował się przeciwko państwu w imię wzniosłych hasł

seł, powołując się na najwyższe interesy Rzeczypospolitej.

My przeciwstawiamy nacjonalizmowi krzykliwej demagogii i pustych słów — nacjonalizm czynu i realnych dokonań, nacjonalizm żmudnej pracy dla państwa polskiego. My nie uwodzimy narodu złudnymi, nieokreślonymi mirażami, nie rozpalamy jego fantazji „światoburczymi” frazesami; stąpamy na mocnym gruncie rzeczywistości i staramy się rzeczywistość tę kształtować jak najkorzystniej dla naszych interesów narodowych.

Czyż największym nacjonalistą polskim nie był Józef Piłsudski, gdy mieczem walczył o niepodległość Polski, gdy tworzył fundamenty siły zbrojnej Odrodzonej Rzplitej, gdy wykuwał mocny ustrój państwowy, gdy wytaczał twardą ręką linie polskiej polityki zagranicznej.

Czyż nie jest czynem nacjonalistycznym własny port w Gdyni, budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego i inne liczne, dokonane lub rozpoczęte dzieła.

Odróżniamy twórczą siłę pocucia narodowego od pływaczki modnych frazesów!

Odróżniamy wielką ambicję narodowej twórczości i realnych czynów od nacjonalizmu partyjnego, czerpiącego natchnienie z obcych nam wzorów.

Nie wątpimy, że trzeźwy rozum polityczny każe wybrać narodowi polskiemu nacjonalizm pozytywny, gwarantujący wszechstronny rozwój sił narodowych polskich.

Harcerstwo polskie na „Jamboree” w Australii

było reprezentowane przez
b. harcerza polskiego z Wławy
wostoku

SYDNEY. W dniu 9 bm. zakończył się w Sydney w Australii wielki międzynarodowy zlot skautowy — t. zw. „jamboree Australazji”. W zlocie wzięło udział 11.000 skautów australijskich, 27 przedstawicieli angielskiego skautingu europejskiego, oraz delegaci Francji, Węgier, St. Zjedn. i Polski.

Związek Harcerstwa Polskiego reprezentował na specjalną prośbę skautowych władz australijskich, zamieszkujący w Sydney b. harcerz polskiej drużyny morskiej z Wławywostoku p. Kaczanowski.

P. Kaczanowski gościł niedawno podróżującego naokoło świata na jachcie „Zjawy III” polskiego harcerza Wł. Wagnera. Od czasu pobytu Wagnera w Australii, zostały nawiązane serdeczne stosunki między miejscowym skautingiem, oraz harcerstwem polskim.

Dziesiątki milionów fałszywych banknotów w Sowietach

W Kijowie wykryto zorganizowaną, na szeroką skalę i świetnie zakonspirowaną, wytwórnę fałszywych banknotów sowieckich. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop fałszerzy dzięki przypadkowemu areztowaniu pewnego robotnika, przy którym znaleziono podejrzenie wysoką sumę pieniędzy — 5.480 rubli. Dochodzenie w tej sprawie doprowadziło do rewelacyjnych odkryć.

Wytwórnia fałszywych banknotów istniała od r. 1934 i wypuściła w ciągu pięciu lat dziesiątki milionów rubli. Banknoty były niezwykle precyzyjnie wykonane, przy czym używano papieru i farb identycznych z państwowymi drukarniami papierów wartościowych. Materiały te pochodziły z drukarni akademii nauk w Kijowie. W związku z wykryciem afery fałszerzkiej przeprowadzono w Sowietach liczne aresztowania.



Akrobatyka na tyżwach i szczydach.

Ofiary białej śmierci



Lawiny pochłaniają w tym roku szczególnie wiele ofiar spośród entuzjastów sportu narciarskiego. Na zdjęciu członkowie pogotowia sprowadzają do doliny zwłoki 6 ofiar lawiny w Alpach francuskich.

**Witaminy odżywiają skórę,
Hormony regenerują tkanki,
Witaminy + hormony = „VITAHORM-ANTIBA”**

Na bieżni, boisku i ringu

Nowe zwycięstwo włoskich szermierzów w Warszawie.

W czwartek wieczorem odbył się w Warszawie drugi międzynarodowy mecz szermierczy z udziałem reprezentacji akademickiej Włoch. Przeciwnikiem drużyny Italii była reprezentacja Warszawy. Zawody odbyły się w szabli i szpadzie. Włosie wygrali wysoko w obu broniach. W szabli pokonali Polaków 12:4, a w szpadzie 12½:3½.

Z naszych zawodników w szabli Suski wygrał 3 walki z Pintonem, Tamborną i Chimentim. Czwarty punkt zdobył Kandzióra z Chimentim. Mistrz świata Montana wygrał tym razem wszystkie swe walki. Polacy walczyli w składzie Suski, Kandzióra, Nawrocki i Żelazko.

W szpadzie punkty dla Polaków zdobyli Burbo, bijąc Chimentiego i de Favento, oraz Nawrocki, który pokonał Variniego. Szlubowski zremisował z Fantonim. Pozostałe walki wygrali Włosie.

Kogo przeciwstawia Bydgoszcz Holendrom?

Silnej drużynie bokserkiej Holandii przeciwstawia się Bydgoszcz w następującym składzie:

waga musza — Wypijewski; waga kogucia — Jaruszewski; waga piórkowa — Wandzlewicz; waga lekka — Dorsz; waga półśrednia — Witold; waga średnia — Urbaniak; waga półciężka — Hanske; waga ciężka — Łukowski.

Wystawiono więc doprawdy najsilniejszy skład, na który stać Bydgoszcz. Wzmocniono drużynę we wadze półśredniej najlepszym technikiem elity bokserkiej Pomorza — „Witoldem” z gdyńskiego „Ba-

Poznań—Pomorze w boksie.

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu w hali Targów Międzynarodowych międzynarodowy mecz bokserki Pomorze—Poznań. Będzie to spotkanie rewanżowe. Zeszłoroczne zawody pomiędzy wymienionymi zespołami zakończyły się w Toruniu zwycięstwem Pomorza 9:7. W niedzielnym spotkaniu wystąpi Poznań w nast. składzie od wagi muszej do ciężkiej: Stempniewicz (HCP), Czerwiński (Sokół), Janowczyk (Sokół), Ratajak (Warta), Jarecki (Warta), Dankowski (Sokół), Sobieralski (Stella Gniezno), Klimecki (HCP).

Pomorze wystawi prawdopodobnie następujący skład: Łada, Krzemiński, Ryńke, Juchniewicz, Wasiak, „Witold”, Łukowski (waga ciężka). W wadze półciężkiej wyznaczony został początkowo Karolak, ponieważ jednakże PZB wstawił go przeciw Holandii, zastąpić będzie go musiał inny zawodnik, niepodany do tej pory Poznaniowi. Zawody powyższe mieć będą charakter propagandowy. Czysty bowiem zysk z imprezy postanowił zarząd POZB przekazać na FON, ponadto celem spopularyzowania pięściarstwa wśród Armii wydano bezpłatnych 1000 biletów dla żołnierzy pułków poznańskich.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZŁ. FARB.
KOWALSKINA
działa się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

12579

Francuskie sny o koronie królewskiej

PARYŻ. Znany publicysta francuski, deputowany de Kerillis, zamieścił w „Epoque” artykuł, który jest szeroko komentowany w kołach politycznych.

Autor w niesłychanie pesymistycznych barwach maluje ogólną sytuację Francji. Jest rzeczą dla wszystkich jasną — pisze deputowany de Kerillis, — że republika parlamentarna kończy swój niestawny żywot. Francja — pisze on dalej — zbliża się nieuchronnie do przywrócenia monarchii w osobie rokującego największe nadzieje młodego Hrabiego Paryża, który jest uważany już obecnie przez znaczną ilość Francuzów za Henryka VI, króla Francji.

Niedziela na jeziorze charzykowskim.

W niedzielę odbędzie się w Charzykowie uroczystość otwarcia kursów Jachtu lodowego i chrzest 8 nowych bojerów. Program przedstawia się następująco:

Godz. 13 — uroczyste otwarcie kursów i podniesienie bandery. Następnie chrzest nowo zbudowanych bojerów.

Godz. 14 — ćwiczenie zespołowe na bojerach i to niezależnie od pogody.

Godz. 15 — przejażdżki na bojerach dla gości.

Po zakończeniu przejażdżek dancing na lodzie i w sali. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Komunikacja autobusowa zapewniona.



Taniec na lodzie.

Młodzież pomorska w obozie narciarskim P. Z. W. F.

8 bm. wróciła z Poronina młodzież pomorska szkół średnich, przebywająca w górach w obozie narciarskim P. Z. W. F. okręgu pomorskiego.

Uczniowie znaleźli pomieszczenie w kilku domach odległych najdalej o 80 m od punktu centralnego, jaki stanowił pensjonat „Zakopianka”, zamieszkały przez uczennice.

Życie młodzieży w oparciu o przepisy szkolne normował regulamin obozowy, pozwalający do działania samorząd uczniowski ze starościami i starostą na czele.

Z treścią rozkazu dziennego zapoznawali się uczestnicy w porze obiadowej. O godz. 9 plac zbiórki zapelnili się szeregiem narciarzy. Raport, gromkie „czolem” i długie sznurzy naszych sportowców rozpoczynały wspinaczkę po wszystkich możliwych zboczach poroninowskich wzniesień z Galicową Grupą w szczególności, upstrzoną progami i tarasami.

Trzy grupy narciarzy: czlowych, zaawansowanych i początkujących pod wodzą pp. prof. Zwirka, Litwina, Jaroszewskiego, Staszewiczowej i Kijaniówny przez pół dnia zdobywały na coraz innych „górkach” technikę jazdy, by wreszcie zdobyć laur zjazdu z Kasprowego i rozpocząć serię wycieczek.

Nizinne narty łamały się z trzaskiem na niedyskretnie wyglądających z ziemi kamieniach, kretowiskach i nieprawidłowo wyko-

nanych saltach. Okucie złamała blachą ponownie włączało w szeregi sportujących ofiary dnia wczorajszego. I znów zaczynały się na nowo próby wytrzymałości nart, nóg i terenu. Z prób tych zwycięsko zawsze wychodził teren i nogi, lecz narty nie zawsze mogły wykazać odporność na wycinięcia ich właścicieli różnych ewolucji zwłaszcza na progach „Monte Grapa”.

Po obiedzie czas upływał na towarzyskich pogwarkach, zajęciach, przygotowaniu zabawy sylwestrowej, w której kapitałną część miał stanowić „kominek”, organizacji chóru 4-głosowego, katalogowaniu książek przeznaczonych do biblioteki gromadzkiej na Jaworzynie i pracach porządkowo-organizacyjnych. A trzeba dodać, że mieszkańcy u „papięta” (takie bowiem miało przylepił według swego zwyczaju gazdowie jednemu ze swych gospodarzów, zapominając wreszcie właściwego nazwiska owego gazdy) byli cwaniacy na schwał! Przystrzelił ci se chałupę i stancję, wycieni se haw z bibuty firanecki pikmniuśkie, stół se papirem oblepił, że wto ino włoż gembe oziwoł i cudowoł sie cięgiem a cudowoł, cy chodoki, cy dziełuchy tam miszkajom. Tak cyściuśko u nich belo — hej!

W Nowy Rok część młodzieży przystąpiła do Komunii św. w czasie Mszy odprawionej przez kapłana obozowego ks. Antczaka z Włocławka.

Następne dni upłynęły na wycieczkach

na Gubałówkę, Kasprowy, Krokwie i do Zakopanego na zawody łyżwiarzkie. Nie odbyła się jedynie wycieczka na Jaworzynę z powodu wysoko wykalkulowanych kosztów przez Ligę Popierania, złożyli twierdzą, Przeszkadzania Turystyce.

Pomimo wielu nadprogramowych i nieprogramowych wycieczek na nartach nie zanotowano uszkodzeń cielesnych. Łamano natomiast narty i na okaleczonych deskach brawurowano w dalszym ciągu. Ciekawy jestem, czy ktokolwiek poważnie się zjeżdżał na 1 nartce z Kasprowego? Otóż w r. b. zjeżdżały aż 2 osoby: 1 z Włocławka i 1 z Chełmna! na ogółem startujących w dół 29 osób z kadrą instruktorską. W ostatnim dniu pobytu w Poroninie 10 „repecciarzy” z instruktorem ponowiło zjazd z Kasprowego.

Grypa powędrowała z nami w górę. Lecz osłabiona podróżą i tlokiem w wagonach po 3 dniach opuszczała swą ofiarę wobec zdecydowanej postawy, uzbrojonego w skuteczne środki odporne, kochanego przez młodzież p. dr. Jacobsona z Torunia.

Wobec rezygnacji z wycieczki na Jaworzynę, komplet książek bibliotecznych, przeznaczonych dla terenów włączonych do Macierzy, delegacja młodzieży osobiście zawiązała Wydz. Ośw. Pozaszk. przy Inspektoracie Szkolnym w Nowym Targu wraz z pismem kmidy obozu, wyrażającym intencje ofiarodawców przekazania tych książek wsi przyłączonej ostatnio do powiatu nowotarskiego.

Delegacja wyniosła zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku względem rodaków powiększonego powiatu nowotarskiego. Do-

wiedziała się bowiem, że pogranicze polsko-czeskie odczuwa brak książek, który to stan rzeczy usiłują wykorzystać Czesi przez przemycanie broszur i książek propagandowych zwróconych przeciw Polsce.

Spodziewać się należy, że poszczególne organizacje szkolne młodzieżowe będą kontynuowały zapoczątkowaną akcję obozu narciarskiego P. Z. W. F. Apelujemy do ofiarności i zrozumienia młodzieży, wierząc, iż odcinek pracy realizacyjnej jej poczyniła zapisać na swym koncie akcję zaopatrzenia przygranicznej nowotarskiej kompletami książek wartościowych!

Obozowicze wysłali życzenia noworoczne do pana ministra Raczkiewicza i pana kuratora. Po kilku dniach z wdzięcznością wysłuchali życzeń, jakimi odwzajemnił się im Najwyższy Włodarz Ziemi Pom., gorący protektor ruchu sportowego i krajoznawczego młodzieży, propagowanego przez P. Z. W. F.

Ogółem ze zniżek i całkowitych zwolnień, nie licząc bezpłatnych biletów na Kasprowy i Gubałówkę, korzystało 12 osób.

Częste wizytacje podkreślały racjonalną organizację obozu, zapewniającą zdrowe i solidne warunki pobytu młodzieży w górach.

Miły pobyt w górach ezybko skończył się, lecz osiągnął swój cel: związał młodzież ze skalnym Podhalem i sportem narciarskim, posiadającym przemożny urok i wpływ, bo „Kto raz się wznioł na szczyty i czolem sięgnął chmur — Ten wiecznie tęsknił będzie do niebotycznych gór.”

Z. Machinko.

Likwidacja „żywych trupów“



LUDWIK XII

obmywał w wannościach końce
palców. My kąpiemy się tanio,
wygodnie i bezpiecznie, stosując
PIECYKI A GAZOWE



Wśród spraw, których załatwieniem ma się zająć nowy parlament, jedną z bardzo doniosłych będzie akcja, którą słusznie określono jako „likwidację żywych trupów“.

Cóż to są te „żywe trupy“ w naszej obecnej rzeczywistości gospodarczej i gdzie się mieszczą?

Są to gospodarstwa rolne, zadłużone ponad 100 procent swej wartości. Gospodarstwa — jak wicepremier inż. Kwiatkowski w swym exposé w Sejmie

„Bund Deutscher Osten“ w walce z słowem polskim w kościele

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

św. Barbary, św. Marka lub Wszystkich Świętych zamiast w języku polskim jak to się działo od lat, odbywają się już w wielu wypadkach w języku niemieckim, nie dość, że — jak np. w Pącznie — nie płaci się od dwóch lat śpiewakowi kościelnemu wynagrodzenia, aby zmusić go do rezygnacji i przez to wyrugować śpiew polski z świątyni, — ale obrazy polskich świętych, umieszczone za groź Ludu Polskiego na ołtarzach, bywają usuwane lub umieszczane na ścianach bocznych bądź w ogóle zabierane, a w Sierakowicach zdarzył się wypadek, iż pod wizerunkiem Królowej Korony Polskiej — Matki Boskiej Częstochowskiej, który wisiał na krzyżu przydrożnym, zniszczony został napis polski, a pod obrazem Orędowniczki Narodu Polskiego umieszczono napis niemiecki.

Tu dochodzimy do zagadnienia krzyżów polskich i Bożych Męk, które rozsiane setkami po drogach i polach, stawiane przez pobożność Polskiego Ludu, głosiły każdemu, jaki charakter ma ta ziemia, i czyje nad nią spoczywa błogosławieństwo. Krzyże te, widomy znak polskości Śląska Opolskiego, są usuwane, zmieniane są na nich napisy. A służą do tego środki wszelakiego rodzaju. Dłutem, młotkiem, cementem usuwane lub zamazywane bywają polskie słowa, a wkrótce potem miast słów polskich są na krzyżach słowa niemieckie. Nie inaczej bywa z Drogami Krzyżowymi. Przy odnawianiu kościołów obok napisów polskich umieszczane są niemieckie, potem — a mamy na to dowody — znikają oba napisy, wreszcie przy ostatecznym „odnowieniu“ Drogi Krzyżowej pozostaje już tylko napis niemiecki.

Podobnie często zdarza się nieudzielenie ślubów w języku polskim — choć młoda para tego zażądała — jak również niedopuszczania języka polskiego w pogrzebach — wbrew życzeniom rodziny.

A ileż to modlitewników polskich nauczyciele niemieccy kazali dzieciom zabierać z domu do szkoły. W Brzeźnicy nauczyciel zamieniał dwa polskie modlitewniki na jeden niemiecki. W Klekonej modlitewniki polskie palono.

Lud Polski w Niemczech jest religijny, a przywiązanie swoje do Kościoła Katolickiego udowodnił nie raz — udawadnia je całym swoim życiem według nakazów Wiary Ojców. Lud Polski w Niemczech wierzy w Boga i wiernie służy Kościołowi Katolickiemu. Ale w innym języku niż polskim do Boga modlić się nie umie — w innym niż polskim języku przykazań Boskich nie rozumie“.

powiedział — „beznadziejnie przekredytowane“. Gospodarstwa, nie wywiązujące się ze swych zobowiązań płatniczych, a stanowiące zawał drogi w rozwoju naszej gospodarki rolnej.

— „Trzeba przyspieszyć procesy likwidacyjne gospodarstw beznadziejnie przekredytowanych — oświadczył wicepremier — gdyż musi być przywrócone zaufanie kredytowe do gospodarstw rolnych“.

To też projekt ustawy, którą rząd przedkłada Sejmowi do uchwalenia, obejmuje przymusową parcelację tych „żywych trupów“. Parcelacja ma być przeprowadzona w ciągu 3-let, a jeśli to w tym terminie nie nastąpi, ma taki „beznadziejnie przekredytowany“ majątek ziemski nabyć Fundusz Reformy Rolnej lub też ma on być sprzedany w drodze licytacji.

Sprawa ratowania gospodarstw rolnych i zapobiegania zmianie właściciela zadłużonych majątków ziemskich ma u nas długą historię... Przez szereg lat była stosowana na wielką skalę akcja oddłużeniowa, przy czym skarb państwa ponosił bardzo wydatne ofiary. Przeszło 300 milionów złotych kosztowała skarb państwa t. zw. akcja zbożowa, pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych i przy oddłużaniu. Umorzenia w zakresie należności Funduszu Reformy Rolnej wyniosły dotychczas ponad 247 milionów zł. W różnych typach kredytów Państwa Banku Rolnego umorzenia wyniosły do 1 października 1938 roku przeszło 120 miln. zł, zaś w Banku Gospodarstwa Krajowego przeszło 44 miln. złotych.

Nie można zatem powiedzieć, aby państwo skąpiło swej pomocy. Wręcz przeciwnie: oddłużało z wielką ofiarnością, umarzało z poważnymi stratami i ofiarami ze swych zasobów.

Jednak nadszedł czas, kiedy trzeba wreszcie kres położyć tym stosunkom i po prostu zlikwidować te gospodarstwa ziemskie, które nie tylko przestały być finansowo samowystarczalne, ale stały się zawadą i hamulcem w życiu i wsi i rolnictwa.

Z tej też racji państwo nie może godzić się „na dalsze rozszerzanie i pogłębianie oddłużenia i niszczenie własnego interesu rolnictwa dla kilku procent warsztatów przedłużonych“.

Warsztaty te muszą przejść w inne ręce. Nie może bowiem „istnieć potężna i mocarstwowa Polska w oparciu o nędzne wegetujące rolnictwo“.

Przedłużanie żywota bankrutów pochłonięło setki milionów. Czas najwyższy skierować pieniądze, pochodzący przecież z funduszy publicznych na drogę produktywną, t. j. dopomóc do powstania zdrowych i silnych gospodarstw rolnych drogą przymusowej parcelacji „trupów“. Bo jeśli już państwo ma ponosić ofiary, to na gospodarstwa rolne opłacalne.

TORUŃ	— 250.000 zł
BYDGOSZCZ	— 200.000 zł
GDYNIA I WYBRZEŻE	— 2.100.000 zł
GRUDZIĄDZ	— 100.000 zł
WŁOCŁAWEK	— 150.000 zł

Bank Gospodarstwa Krajowego finansuje budowę tylko małych mieszkań

W związku z ustalonym przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planem akcji kredytowo-budowlanej w roku 1939 — Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku bieżącym na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego.

Kredyty budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego udzielane będą w r. 1939 na finansowanie

budowy tylko mieszkań małych, zawierających najwyżej 3 pokoje z kuchnią, o powierzchni nie przekraczającej 80 metrów kwadratowych. Ponadto akcją kredytowo-budowlaną 1939 r. będą objęte również remonty większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań, przebudowy mieszkań dużych na małe oraz zaprowadzenie instalacji w domach, zawierających mieszkania małe, w związku z przyłączeniem do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Z powyższego wynika, że fundusze publiczne przeznaczone będą w roku bieżącym

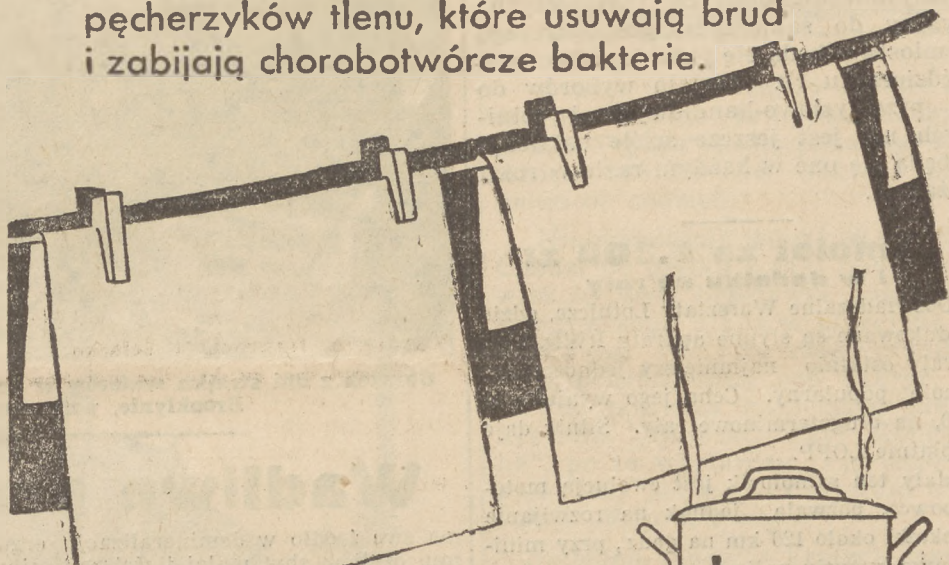


Katar?

Grypa?

Ostrożnie z bielizną!

Zawiera ona bowiem bakterie chorobotwórcze, które mogą w dalszym ciągu być niebezpieczne, o ile nie zostaną zniszczone. Dlatego bielizna chorego powinna być dezynfekowana przez pranie w Radionie. W gotującym się roztworze Radionu wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które usuwają brud i zabijają chorobotwórcze bakterie.



RADION

Wyrób Schicht-Lever S.A.

dezynfekuje bieliznę

oto kredyty budowlane na rok 1939

dla większych miast Pomorza

Bank Gospodarstwa Krajowego finansuje budowę tylko małych mieszkań

wyłącznie na poparcie budowy mieszkań małych, oraz na poprawę stanu sanitarnego tego typu mieszkań w domach starych.

Wysokość kontyngentów kredytowych, przydzielonych większym miastom przedstawia się następująco: Białystok 200.000 zł, Bydgoszcz 200.000 zł, Częstochowa 250.000 zł, Gdynia i Wybrzeże 2.100.000 zł, Grudziądz 100.000 zł, Jasio 100.000 zł, Kalisz 140.000 zł, Kielce 200.000 zł, Kraków 850.000 zł, Krosno 250.000 zł, Lublin 400.000 zł, Lwów 1.200.000 zł, Łódź 1.800.000 zł, Nowy Sącz 100.000 zł, Pabjanice 100.000 zł, Poznań 1.000.000 zł, Przemysł 150.000 zł, Radom 350.000 zł, Rzeszów 450.000 zł, Skarżysko-Kamienna 150.000 zł, Starachowice-Wierzbnik 150.000 zł, Sosnowiec 250.000 zł, Stanisławów 150.000 zł, Tarnów 150.000 zł, Toruń 250.000 zł, Warszawa 4.800.000 zł, Wilno 300.000 zł, Włocławek 150.000 zł.

Na kontyngenty dla innych nie wymienionych miast przypada łącznie kwota 3.710.000 zł.

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów budowlanych z państwowego funduszu budowlanego będzie przysługujące tym, którzy budować będą domy mieszkalne, zawierają-

ce schrony i pomieszczenia zabezpieczające w obronie przeciwnotniczej i przeciwgazowej.

Maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek, bez względu na jego wielkość, nie może przekraczać 25% kosztów budowy, po wyeliminowaniu kubatury mieszkań o powierzchni ponad 80 mtr. kw. W Warszawie, Gdyni, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Poznaniu — wysokość ta może być podwyższona do 30 procent kosztów budowy, a w miastach C. O. P.-u do 40 proc. kosztów budowy.

Wysokość kredytu na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacji sanitarnych oraz na przebudowę mieszkań dużych na małe — wynosić może do 75% kosztów remontu, względnie przebudowy.

Pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów — leży w interesie wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wysłali podania do komitetu rozbudowy o udzielenie wniosku pożyczkowego.

Cicha, ofiarna praca Polek na Dalekim Wschodzie

Mija właśnie lat dziesięć od chwili założenia w Charbinie zakładu wychowawczo-naukowego dla dziewcząt przez polskie misjonarki.

Dalekim szlakiem, poprzez tajgi syberyjskie, po dwutygodniowej podróży niewygodną koleją bolszewicką, wśród niebezpieczeństw i różnorodnych trudności dotarła wreszcie w sierpniu roku 1928 przełożona Immaculata Łubujewska, na czele 6 siostr do Charbina i tam pod opieką konsulat polskiego i ówczesnych władz chińskich otworzyła zakład dla 200 uczennic różnych ras i narodowości.

Tylko część wychowanek była narodowości polskiej, ale i te mimo, że posiadały nieraz historyczne nazwiska, słabo władały językiem ojczystym, a Polska była dla nich dalekim, nierealnym wspomnieniem, zasłyszonym z opowiadań dziadka, lub babki. Trudność wychowania tych zagubionych na Dalekim Wschodzie dzieci polskich potęgowała się jeszcze przez nacisk uczennic Rosjanek, które przeważały w zakładzie.

Wybory do samorządu gospodarczego

Wybory do izb ustawodawczych i samorządu terytorialnego nie są jeszcze zakończeniem okresu wyborczego, czynione są bowiem już obecnie przygotowania do wyborów, może mniej emocjonujących szersze rzesze obywateli, nie mniej jednak ważkich pod względem gospodarczym — do samorządu gospodarczego, a więc: izb rzemieślniczych, przemysłowo-handlowych i rolniczych. Wybory do samorządu gospodarczego rzemiosła odbędą się prawdopodobnie w październiku r.b. Termin wyborów do izb przemysłowo-handlowych i rolniczych nie jest jeszcze ściśle ustalony. Odbędą się one w każdym razie w roku bieżącym.

Samolot za 6.300 zł i w dodatku na raty

Doświadczalne Warsztaty Lotnicze, gdzie produkowane są słynne aparaty RWI, zbudowały ostatnio najmniejszy jednosobowy samolot popularny. Cena jego wyniesie zł 6.300, na długoterminowe raty. Silnik daje bezbłędnie LOPP.

Mały ten samolot jest ewolucją motoszybowca, pozwala jednak na rozwijanie szybkości około 120 km na godz., przy minimalnym zużyciu paliwa.

Jutro pierwszy polski samolot „ludowy” zostanie przez Doświadczalne Warsztaty Lotnicze zaprezentowany przedstawicielom władz.

„Niemiec posiada dwie dusze”...

Organ hitlerowskich drużyn ochronnych t. zw. „S. S.”, „Schwarze Korps”, w jednym ze swych ostatnich numerów zamieszcza artykuł programowy, w którym nawołuje wszystkich członków „SS” do jeszcze większej konsolidacji i ściśnięcia szeregów, bowiem rok 1939 będzie rokiem „wielkich realizacji niemieckich”. Rok ubiegły, oświadcza „Schwarze Korps”, był zaledwie odskocznią dla wielkich zamierzeń Trzeciej Rzeszy.

Przy tej sposobności warto powtórzyć za wyżej wymienionym pismem jego najnowszy, rewelacyjny: „Każdy Niemiec posiada dwie dusze. Jedną z nich jest jego własnością, druga należy całkowicie do Führera”.

„Z pomocą takiego narodu (o dwóch duszach) — stwierdza w zakończeniu organ hitlerowski — można cały świat wyprowadzić z równowagi...”

Powstawały tarcia i nieporozumienia, z którymi walczyła siostra Łubujewska, i w ostateczności zmuszona była rozdzielić zakład na dwa odrębne domy: jeden łacińsko-polski, nad którym objęła kierownictwo i drugi wschodnio-rosyjski, gdzie pracowały misjonarki, które przyjęły obrządek wschodni.

Ze sortymentu MAGGI^{ego} zup prosimy wypróbować wyborną

MAGGI^{ego}

zupę jarzynową na rosale.

Samochody sieją więcej zniszczenia, niż ...wojny

Gdzie wydarza się najwięcej wypadków? — Jak walczy Ameryka o bezpieczeństwo na drogach?

Równoległe z szybkim rozwojem motoryzacji na całym świecie zwiększa się ilość śmiertelnych wypadków, jakie pociągają za sobą katastrofy, spowodowane przez lekkomyślnych kierowców i mało karnych przechodniów. Amerykańscy fachowcy samo-

chodowi dokonali ostatnio ciekawych obliczeń statystycznych, które ilustrują ogromne rozmiary skutków katastrof samochodowych w różnych krajach.

Okazuje się, iż zbyt szybka jazda, nadużywanie akceleratora zamiast hamulców,

nieostrożność na zakrętach, lekceważenie przepisów o ruchu drogowym i inne przyczyny spowodowały na przestrzeni 15-lecia od początku 1923 do końca 1937 r. ogółem 441.912 śmiertelnych ofiar w wyniku wypadków samochodowych. W tym samym czasie wszystkie, tak liczne po wojnie światowej — wojny i „konflikty” pociągnęły za sobą śmierć „tylko” 244.357 żołnierzy...

Rekordowe wyniki w dziedzinie katastrof samochodowych osiąga Ameryka. W ciągu jednego roku było tam 40.300 osób zabitych i 1.220.000 rannych na drogach i ulicach. Jest to oczywiście skutek kolosalnej ilości samochodów w Stanach Zjednoczonych. W stosunku do ilości kursujących pojazdów, statystyka śmiertelnych ofiar wypadków przedstawia się mniej groźnie.

Dyrektor instytutu medycyny sądowej w Bernie szwajcarskim, prof. dr. Dettling opracował następującą tabelę wypadków samochodowych:

Państwo	Osób zabitych na 100 tys. mieszk.	Osób zabitych na 10 tys. aut.
Dania	4,1	12,5
Stany Zjednoczone	26,9	13,6
Anglia	12,7	30,6
Belgia	8,4	36,5
Niemcy	4,9	46,6
Szwajcaria	12,0	50,0
Włochy	4,9	59,4

Najwięcej zatem ofiar wypadków samochodowych w stosunku do gęstości zaludnienia kraju było w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, następnie w Anglii i Szwajcarii. W stosunku natomiast do wielkości taboru samochodowego, najwięcej śmiertelnych wypadków zanotowano we Włoszech, następnie w Szwajcarii, Niemczech, Belgii i Anglii, podczas gdy wyjątkowo mało — w Stanach Zjednoczonych i Danii.

Zastraszające skutki katastrof samochodowych nie są oczywiście argumentem przeciwko motoryzacji, ale dodają bodźca w walce z anarchią drogową. Ciekawe środki stosuje tu m. in. specjalny komitet, działający w Ameryce. Z jego inicjatywy, co miesiąc robotnicy jednej z wielkich fabryk otrzymują listy z podpisem prezesa lub dyrektora naczelnego zakładów. Po przyjecie tłumaczy się robotnikowi, że tylko od niego zależy uniknięcie wypadku przez należyte zachowywanie się na drodze. Skutki osiągnięte są znakomite.

Pierwszy angielski statek na rzece Perłowej

TOKIO. Przedwczoraj odpłynął z Hong-Kongu do Kantonu pierwszy parowiec angielski, który uzyskał zezwolenie władz japońskich na wypłynięcie do Kantonu. — Od chwili zajęcia Kantonu bowiem żegluga na rzece Perłowej była również jak i żegluga na rzece Jang-Tse wzbroniona dla statków pływających pod obcą banderą.

Samochody bez szoferów



Obrazek z dni strajku szoferów w Nowym Jorku: Taksówki na miejscu postoju w Brooklynie, porzucone przez strajkujących szoferów.

Wadliwa przemiana materii

ma swe źródło w demineralizacji organizmu, czyli w zbyt małej ilości soli mineralnych w pokarmach. Musująca sól owocowa Minerogen F. F. uzupełnia brakujące składniki mineralne, niezbędne do odbudowy wyczerpanych tkanek, przywraca prawidłową

przemianę materii i przeciwdziała fizycznemu i umysłowemu wyczerpaniu. Owocowa sól musująca Minerogen F. F. winna stanowić codziennie uzupełnienie naszego odżywiania. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. (12753)

Co wiedzieć należy o praktycznym piecu „Ganga”

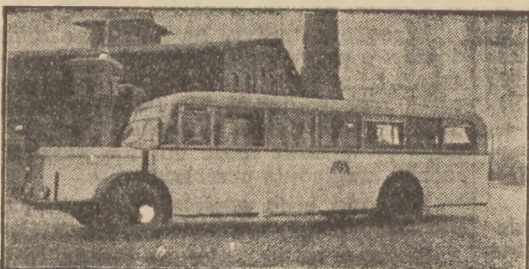
W dobie konkurencji gazu z węglem i elektrycznością na dwóch frontach, wyłoniła się konieczność szukania nowych przyrządów gazowych, tanich w nabyciu i ekonomicznych. Pracę konstrukcyjną podjęła Polska Fabryka Wodmierz i Gazomierzy w Toruniu, wypuszczając na rynek piec kąpielowy gazowy systemu otwartego. — Opatentowany nowy piec kąpielowy działa na zasadzie bezpośredniego kontaktu spalin z wodą. Nowość konstrukcji polega na przedłużeniu biegu wody w kontakcie z ciepłem spalin przez umieszczenie wytrysku w dolnej części pieca. Piec kąpielowy „Ganga” daje 20 do 40 proc. oszczędności w zużyciu gazu, tak ze względu na wzmożony efekt pochłaniania ciepła, jak i na brak bezwładu cieplnego. Woda gorąca występuje natychmiast z chwilą otwarcia gazu. Wydajność pieca wynosi 10 do 12 litrów wody o temperaturze 35° na minutę, przygotowanie zatem 150 litrów gorącej wody na kąpiel trwa od 10 do 15 minut.

Piec „Ganga” został zbadany przez czołowego rzeczoznawcę w Polsce. Oto kilka

szczegółów ze sprawozdania eksperta:

1. „W warunkach zastosowanych przy badaniu wydajność cieplna wynosiła od 86 do 191 Kcal.”
2. „Sprawność wynosiła przy badaniu od 80 do 90%.”
3. „W podobnych aparatach dawnego typu spotyka się zabrudzenia wody kąpielowej sadzami, czego jednak przy badaniu tego pieca nie stwierdzono. Zaznaczyć należy, że próby przeprowadzone były przy użyciu gazu z Krakowskiej Gazowni Miejskiej, której gaz jest słabo świecący.”
4. „W przewidywaniu chwilowego braku wody aparat jest tak zbudowany, że wytrzymuje krótkie przegrzanie bez szkody.”
5. „Wewnętrzna konstrukcja pieca wytrzymała dobrze próbę przegrzania, gdyż poza normalnym utlenieniem się metali i złuszczeniem się tlenków z powierzchni, nie zauważono zmian i zniszczenia poważniejszego, tak, że urządzenie to mogło dalej służyć do grzania wody.”

(2296)



Broschkischerweg 1—2

FABRYKA WAGONÓW GDAŃSK S. A.

Wagony kolejowe - Wozy tramwajowe

Przyczepki
Wozy konne
na pneumatykach



Autobusy
i nadbudowania
do ciężarówek



Telefon 22457/58

Nasz dodatek niedzielny

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

WIDZ WOLI BAJKĘ...

Ponoć dziś dyrektorem teatru jest właściwie widz. Ponoć — dla niego pracuje cała teatralna machina. Po trosze — to tak było zawsze. Teatr zawsze musiał pamiętać o widzu, bo teatr będący tylko samą sceną bez widowni, jest takim jakimś absurdem, takim jakimś kabotyństwem, że staje na granicy zwyrodnienia, zboczenia intelektualnego. Ale podobno w tym stopniu co dzisiaj scena z widownią nigdy się nie liczyła. Podobno dzisiaj wszystko jest drugorzędne: artyzm, problematyka wystawianych sztuk, a liczy się tylko szmerek na widowni, będący wyrazem aprobaty dla dziejących się na scenie cudów-niewidów. No i właśnie dziś w czasie dyktatury widza, gdy teatr traci oddech w pogoni za nowością, która tego widza ma zaspokoić, przywabić i ucieścić, — właśnie dziś teatr świeci pustkami. Artyści grają koncertowo, dekorator się wysila, recenzent grzmi, że na scenę wyszło największe arcydzieło współczesności, że „typy wzięte prosto z życia uderzają trafnością charakterystyki“, że „każdy na scenie spotka kogoś ze znajomych“. A widz nie reaguje. Czasem nawet nie chce wykorzystać passe-partout.

Coś się tu nie zgadza. Coś z tą dyktaturą widza to chyba bajka, bo gdyby istotnie teatr stosował się do jego potrzeb, to musiałby chyba mieć jakiś rezonans.

A może po prostu teatr się przeżył, bo najwspanialszym teatrem stało się samo życie. Może jesteśmy przesyleni zgrywaniem się świata owymi rozmaitymi przyjęciami, wizytami, serdecznymi przyjęciami dyplomatycznymi, całą szarżą aktorską przyrody zakłętą w bombastycznych ruchach pawia, farsowej irytacji indyka, maskowaniu się jodeł, które wśród śniegów udają bałwanów... Ktoś kiedyś w ten sposób uzasadniał te dziwne, które się dzieją z teatrem. Może coś i jest w tym prawdy, jest jakieś odbicie prawdy, jak obrazu w zwierciadle. Ale chyba nie tu jednak leży przyczyna. Jestem zbyt wielkim optymistą, bym powążył się pomawiać swoich bliźnich, a zwłaszcza rodaków o tak dalece filozoficzne ustosunkowanie się do teatru. Wszystkim być możemy. Jesteśmy narodem bardzo zdolnym, ale z filozofią to u nas zawsze było kruch.

Myślę przeto, że rzecz się ma zupełnie odwrotnie. Do teatru nie chodzimy nie dlatego, że teatru mamy pełno w życiu powszednim, lecz dlatego, że w teatrze mamy pełno życia powszedniego.

Sztuka współczesna przeżywa nową erę realizmu. Jenó, że nie jest to już bohaterski zdobywczy realizm artystów, który uczył odbiorcę dostrzegać te przejawy życia, które w natłoku wrażeń uchodziły jego uwagi, lecz realizm reprodukcyjny, który pokazuje życie takim, jakim go widzi każdy śmiertelnik: z całym jego zgrzeszeniem ziałem i zdarzeń, z całą jednorodnością tego wszystkiego co się dzieje, a nas osobiście nie obchodzi. Sztuka dzisiejsza, to nowoczesny precyzyjny aparat fotograficzny, który ogromnie ostro rysuje wszystkie szczegóły, ale nie umie podkreślić ani piękna, ani brzydoty. To taki kodak-junior z urządzeniem do nastawiania na jednakową ostrość plenu przedniego i tylnego. I w tej bodaj właściwości współczesnej sztuki tkwi przyczyna zmierzchu tak książki jak i teatru, a równocześnie powodzenie filmu. Bo film, chociaż też według tej recepty robiony zawsze gdzieś, dla kogoś jest egzotyczny. Zawsze gdzieś komuś pokazuje to czego on w swym życiu powszed-

nim nie znajduje. Polakowi pokazuje amerykańskie numerowane avenue i kaniony Kolorado, odmienny styl życia i myślenia, Amerykaninowi polskie szosy i spokojny czar rozlewisk poleskich wód.

Dla przeciętnego człowieka pójście do teatru jest pewnego rodzaju świętem, jest mniej lub więcej świadomą manifestacją woli oderwania się od codzienności i przeniesienia się w świat fikcji artystycznej. A gdy teatr temu widzowi na pierwsze, drugie i trzecie danie podaje identycznie to samo co on jada u siebie w domu, to widz się buntuje i idzie do kina, by podziwiać małpy pnące się po zwojach lian.

Jeśli więc istotnie teatr współczesny chce się poddać dyktaturze widza, to więcej oddźwięku wywoła jakąś zupełnie nierealną bajką, niż katalogiem rzeczywistości. Widz tego właśnie chce. Lepszy dla niego prymityw ludowej baśni, niż precyzyjny aparat do rejestracji każdego drgnienia pulsu świata. Cudowna baśń...

Nierealna, ale dzieje się w niej wszystko czego człowiek tak napróżno i gorąco łaknie przez całe życie. Bohater bajki otrzymuje szczęście, dobrobyt, władzę; wychodzi z kurnej chaty do pałacu, ma stroje złotolite, karoce, bystronogie wierzchowce, pieśniadze. Bajka jest korektywem życia. Korektywem przesadnie wyolbrzymionym, dziecinnie naiwnym, wszystko upraszczającym, ale zawsze daje to, czegośmy chcieli, co jest dla nas jakimś postulatem idealnej, nierealnej rzeczywistości. Owe stuprocentowo pewne zwycięstwo człowieka biednego, lecz sprawiedliwego nad niesprawiedliwym bogaczem, owe zawsze nadchodzące zwycięstwa poniewieranych kopciuszków spychanych w dół przez mniej wartościowe od nich otoczenie — to są te wszystkie elementy które pozwalają człowiekowi zagubionemu w chaosie bezprzestannego ruchu spraw, rzeczy, zjawisk i kłopotów odprężyć się, wyżyć i znaleźć tajemną satysfakcję i rewanż.



Dom na wzgórzu.

STYPENDIA LITERACKIE P. A. L.

Polska Akademia Literatury pragnąc pisarzom polskim, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, umożliwić pogłębienie twórczości, ustanowiła w dniach ostatnich stypendia literackie na wyjazd za granicę. Stypendia pokrywane będą z ustanowionego przez Polską Akademię Literatury funduszu wieczystego im. Józefa Piłsudskiego, na który składają się w tej chwili fundusze własne P. A. L. oraz darowizny prywatne.

Regulamin stypendiów literackich przewiduje następujące zasady:

Kandydatem do stypendium im. J. Piłsudskiego może być pisarz polski, niezależnie od rodzaju swej twórczości (poeta, powieściopisarz, nowelista, autor dramatyczny, krytyk literacki, eszysta). Kandydat musi być autorem przynajmniej jednej ogłoszonej drukiem książki. Przy udzieleniu stypendiów bierze się pod uwagę przede wszystkim młodsze pokolenie pisarzy. Co roku Polska Akademia Literatury przyznaje dwa stypendia im. Józefa Piłsudskiego po 1500 zł każde. Zarówno ilość stypendiów jak i wysokość może być powiększona zależnie od sprzyjających okoliczności. Autor polski, który uzyskał stypendium

im. J. Piłsudskiego obowiązany jest przebyć za granicą co najmniej trzy miesiące przed wszystkim w jednym z krajów romańskich według swego wyboru. Kandydatów do stypendiów im. Józefa Piłsudskiego proponuje komisja, złożona z trzech akademików literatury. Wyboru kandydatów, jedynie z pośród przedstawionych przez komisję, dokonuje plenarne zebranie P. A. L. zwykłą większością głosów. W razie równości głosów, decyduje o wyborze głos prezesa. Kandydaci do stypendiów im. J. Piłsudskiego wnoszą do Polskiej Akademii Literatury podanie na piśmie najpóźniej do dnia 15 stycznia każdego roku. W razie gdyby kandydat z jakichkolwiek powodów nie mógł skorzystać z przyznanego mu stypendium, Polska Akademia Literatury dokonuje wyboru nowego kandydata. Komisja stypendiów im. J. Piłsudskiego przedstawia kandydatów do stypendiów najpóźniej do dnia 15 lutego każdego roku. Wybór kandydatów na plenarnym zebraniu P. A. L. odbywa się najpóźniej piętnastego marca tegoż roku. W bieżącym roku termin składania podań został wyjątkowo przedłużony do dnia 31 stycznia.



TRAN LECZNICZY

Jest naturalną odżywką, która doprowadza do ustroju nie tylko witaminy i cały szereg innych pożytecznych składników leczniczo - odżywczych, lecz również uodparnia organizm przeciw chorobom zakaźnym. Dzieci i dorośli powinni codziennie przyjmować Tran Leczniczy, który krzepi i wzmacnia siły organizmu. Tran Leczniczy stanowi bowiem bogate źródło witamin A i D.



**NORWESKI
TRAN
LECZNICZY**

słynny jest na całym świecie dla swej wysokiej wartości.

A więc wystawiamy bajki! Cemu nie. Zawsze to lepsze choćby od „Pana Topaza“, który pokazuje świat takich szubrawców, jakich mamy pełno na codzień.

Nie wpadajmy jednak w przesadę. Chodzi po prostu o taki dobór widowisk by widz przeżywał jakąś inną rzeczywistość niż ta w której się stale obraca. Widz za swoje pieniądze chce przynajmniej coś odkryć. Po to nie potrzeba koniecznie jakiejs, królowej „Śnieżki“ czy „Kopciuszka“, po to wystarczy „Pierwszy Legion“, czy jak się to nazywało w Toruniu „Rozum i wiara“.

Niejeden zapewne krytyk teatralny zastanawiał się nad tym, dlaczego ta sztuka ma powodzenie. Bo przecież, ma wszystkie dane po temu, żeby raczej nudzić niż zaciekać. Jest źle zbudowana, nie trzyma się kupy, nie posiada żadnej akcji, a w miejsce tego przepelnia ją rezonerstwo, przechodzące niekiedy w rozwlekłe gadulstwo. I ta właśnie sztuka idzie na trzech scenach (Kraków, Poznań, Toruń) stosunkowo bardzo dobrze. Tajemnica powodzenia nie da się wyjaśnić chyba niczym innym, jak tym, że odegrała ona rolę jabłka Newtona. Siedział sobie Newton w ogrodzie i oto nagle spada mu pod nogi jabłko. Spada samo, a więc zapewne robaczywe, podziobane przez ptaki, nadgniłe, nic nie warte. I to właśnie nic nie warte jabłko odkrywa Newtonowi nową rzeczywistość i pozwala mu sformułować prawo ciążenia. Tak samo, identycznie tak samo jest z taką sztuką, jak „Pierwszy Legion“. Spadła widzowi pod nogi i dała odkrycie czegoś nowego, czegoś, co nie jest dla tego widza rzeczą wyjętą wprost z życia. Mogłaby być jeszcze mniej warta, a spełniłaby tę samą rolę i obudziła podobne zainteresowanie.

Jest to chyba wyraźne wypowiedzenie się widza. Jeśli więc dzisiejsza epoka teatralna — jak to mówił w jednej ze swych prelekcji radiowych Zawistowski — należy nazwać epoką panowania widza, to zaczniemy wrzeczcie liczyć się z jego potrzebami. Bo gust możemy lekceważyć, możemy chcieć ten gust zmieniać i przekształcać, ale istotnych potrzeb i pragnień lekceważyć nie wolno pod groźbą powolnego zamieniania się sal teatralnych na kina.

Eugeniusz Januszkiewicz

TO I OWO

DĘCIAK — NADEĆCIAK

Jedn kto zadał sobie tyle trudu, by w teatrze, czy nawet w kinie obserwować przez czas pewien P. T. publiczność, napewno zauważył tę smutną (gdyby nie była jednocześnie zabawną!) prawdę, że nie umiemy się bawić, a przynajmniej nie umiemy bawić się szczerze. Niech na scenie dzieją się przedziwne hopki szopki, a ten i ów niech ma „dziką” chęć zaśmiać się z całej duszy — to jednak stłamsi w sobie na siłę owe naturalne pragnienie wesołości, zerknąwszy poprzednio trwożnie na sąsiada, czy aby nie zauważył jego ochoty do „niestosownego” śmiechu...

Im wyżej — tym lepiej; na galerii zaś bywa nie tylko dobrze, lecz często gęsto — za dobrze. Ale parter siedzi jakby wszyscy kije półknęli, bo należy to do „dobrego tonu”, aby nadąć się, jak żaba na posuchę i przysłuchiwać sztuce z lekko ironiczną miną, z której każdy pętał odczytać powinien, że dla JWSzanownego Radyca Widza wszystko to to „fiume” po prostu i „mięta”.

— Bo, proszę pana Naczelnika — słyszy się w palarni teatralnej podczas przerwy, — trudno wymagać od takiego prowincjonalnego zespołu...

— Robią co mogą, — odpowiada pooblażliwie Dyrektor, — kiedy byłem w Paryżu....

— Kiedy? — rąbnął kiedyś jakiś so-wizdrzał. I spiorunowano go wzrokiem.

— Kto to jest? — zapytał Naczelnik przez nos.

— Jakiś tam... artysta! — pogardliwie burknął Dyrektor — zebrał niedawno o subwencję na urządzenie wystawy, a teraz pozwala sobie na niestosowne uwagi....

I wypuściwszy ostatnie obłoczki dymu dwaj godni jak mandaryni, wracają na swoje miejsca (gratisowe!) W pierwszych rzędach krzesel....

Niedawno miałem solidną uciechę gdy na przedstawieniu teatralnym w jednym z większych miast pomorskich jakiś zażywny rolnik z rodziną „ryczał” ze śmiechu na całą salę aż dudniło pod sufitem.

— Ha, ha, ha, — śmiał się gruby papa; — hi, hi, hi — pischala okraglutka mama; — hu, hu, hu — zawodził nad wiek wybujały synalek w mundurku gimnazjalnym. Byli wzruszający. Pewien jestem, że aktorom raźniej było jakoś na dnie duszy i grali wyjątkowo dobrze.

Ale p. t. krzeselkowa publiczność była zgorzona. Ktoś tam psyknął, ktoś rzucił złym słowem, jak pociskiem, ktoś warknął obelgą, aż mama z przerażeniem traciła wspaniałego żubra śmiechu.

— Stachu, przestań, za głośno się zachowujemy. Ludzie psykają.

— A niech sobie psykają, nadęto pawiany! Ha, ha, ha....

Kiedy na występie chóru Dana w

Bydgoszczy i w Toruniu galeria wyla, gwizdała, tupala i rżała z uciechy, mięko mi się zrobiło koło serca. Oto jeszcze szczerść, bezpośredniość i humor nie zginął w narodzie i jeszcze tu i tam można pośmiać, poweselić się albo i szczerze splakać na jakimś dramacie. O ile owa „szczerść” nie przechodzi w wyuzdanie, jak na matchach sportowych wszystko jest all right!

Zresztą nie wiadomo co w rezultacie jest lepsze. Ów zupełny brak kultury wśród pewnego typu młodzieży, czy owa fałszowana „kultura” nadęciaków w dęciakach.

Niedawno w Toruniu i w Gdyni bawił Kazimierz Wierzyński. Ze wzruszeniem przyglądałem się temu jak ten, nie tylko Akademik Literatury ale i znakomity poeta, artysta z Bożej Łaski, był prosty, naturalny, swobodny, serdeczny. Był takim jakim jest, był sobą i był artystą, prawdziwym, nie „urzędowym” artystą, choć urzędowo pałmy akademickie posiada.

Tymczasem... Tymczasem nastrój wyjątkowo pięknej i artystycznej sali był zgoła nie artystyczny. P. T. publiczność sztywna była, jakby ich kto nakrochmalił, jakby się na dobiek przedtem w domu krochmalu najedli....

Pierwsze rzędy przeważnie zarezerwowano kartkami dla pp. dyrektorów, naczelników, nadradców i radców. Panowie w czarnych kurtkach i białych kołnierzykach w przerwach recytacji, kręcili sztywnymi karkami i spoglądali wzajem na siebie z góry i wyniośle. Paru biednych prawdziwych artystów: mu-

zyków, literatów i malarzy czuło się jak Grecy wśród Persów dworu Dariusza. Zresztą panowie nadymali się może z racji niewygodnych i niepraktycznych strojów w jakie ich wsadzili snobizm. Ale panie!... Panie były w „swoim sosie”. Widziałem jakieś dwie, które potrafiły w ciągu pierwszych 15 minut z 10 rzędu przenieść się do 6, z 6 do 3, a wreszcie dumne srodze zasiadły w 2.

— Dzień dobry pani.

— Al!... Fajdulska jestem.

— Miałem zaszczyt już dwukrotnie...

— Rzeczywiście! Nie poznałam pana. Jakże żona?

— Nie mam żony.

— O! Rzeczywiście wzięłam pana za kogo innego. Pani naczelnikowa pozwoli, że podam jej program. Pani dyrektorka Tułkowska. Gdzie podziła się Pani kierownikowa?

— Siedzi z panią sekretarzką i panią kapitanową.

W tej chwili stała się rzecz straszna. Mój przyjaciel, malarz z Warszawy, który przyjechał na święta na Pomorze, odwrócił się do mnie i rzekł na cały głos:

— Słuchaj, a czy zdjąłeś namordnik pani foterrierowej, zamykając ją w kuchni?

Zrobiło mi się gorąco i pomimo, że tak piorunuję na snobizm, musiałem mieć bardzo głupią minę, bo złośliwy malarz parsknął śmiechem.

Po naprawdę pięknym wieczorze kochanego Akademika ulżyło mi trochę, bo wszyscy łapczywie rzucili się na kanapki, ciastka i herbatę i na chwilę ustąpiło nadęcie. Ustąpiło zaś tak do-

kładnie, że gospodarze zapomnieli nawet o honorowych gościach, trzymając ich przez 20 minut na stojąckę.... Wiodocznym jedynym lekarstwem na „dęciaki” jest jądanie.

A i przy korytku nie zawsze jest tak zgodnie i dobrze... Mistrzowie ceremonii Cesarskich Chin nie mieli tyle zmartwień, co sekretarze przed naprzykład bankietem, czy też przed przyjęciem na cześć JW. Jubilata 25-letniej pracy na polu przelewania z pustego w próżne. I przy najbardziej skrupulatnych przewidywaniach, zawsze ktoś się obrazi, a jeśli nie on — to napewno jego żona. — Jak ty możesz do tego dopuścić, aby tak cię lekceważono! Cóż lepszego żona Fajdek'a (Broń Boże aby nie gramatycznie: Fajdka!) ode mnie. Zastanów się tylko!

No, i mąż wówczas naprawdę zastanawia się (co normalnie rzadko kiedy się dzieje) i... „pełen jest słusznego oburzenia”.

Mam wrażenie, że wszystko to dzieje się jednak przez brak poczucia humoru i nieumiejętności zabawy.

Bo niech kto „pomyśli tylko trochę!” Czy rzeczywiście ci panowie w „dęciakach” nie wyczuwają swej śmieszności, gdy przy łada okazji publicznego wystąpienia „nadmą się” tak swoją godnością, że owe żaby to „patałachy” przy nich?... Czy rzeczywiście każda uroczystość musi zewnętrznie wyglądać, jak niemiecki pogrzeb? Czy te karawaniarskie czarne stroje, te „melony”, te spodnie w paski i ta grobowa mina konieczne są na każde święto niepodległości, radości, czy na święto religijne?...

Wszelkie Republiki Zachodu nie znają tego „protokołu” (a niech go gęś kopnie!). W republikach amerykańskich zaś ludzie rzyliby ze śmiechu, jak ów papa z rodziną w teatrze... Bo doprawdy przedstawienie za każdym razem jest setne.

Czasem tylko los się zemści i w czasie uroczystości wiatr wbił tyle kurzu i piasku w owe pogrzebowe tużurki, że nadęciaki wyglądają, jak młynarze po pracy. Czasem tylko osoba prezydująca tej całej uroczystej imprezy ma tyle czaru i wdzięku osobistego, że rozproszy „nadęte opary”. — Albo też jest sama przez się tak wielka, że wszystkie inne stają się naprawdę małe i panowie w melonach nikną przy Jego wielkości.

Na codzień jednak są śmieszni nasi „Dęciaki — Nadęciaki”. I jeśli już po swemu „urzędują” czy „reprezentują” w „przejawach państwowych” czy społecznych” to niech tam! Ale gdy nadają ton „kulturze” i stwarzają „atmosferę” w „ośrodkach” artystycznych, to owa kultura zaczyna wyglądać jak „teczka aktów” pana adiunkta w IX stopniu służbowym, prawdziwy zaś artyzm i prawdziwi artyści chowają się w mysia jamę.

Kazimierz Bohdan Łukiański

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Rejestr rzeczy nieważnych

Adolf Rudnicki: Lato — Warszawa 1938. Towarzystwo Wydawnicze „Rój”

Wakacje. Literat wylądował w małym miasteczku i siłą nawyku, a potrosze, aby się mniej nudzić, robi notatki o tym wszystkim, co mu na myśl i w oczy wpada. Nie wyteża się zbytnio. Notuje — jak przystało na wywczas. — od niechęci, bez specjalnego ładu i składu. Ot tak, na wszelki wypadek: a nuż się kiedyś przyda.

Z każdej karty takich notatek tchnie atmosfera upalnego dnia letniego, kiedy to myśl, zbyt leniwa, by jednego trzymać się tematu, pełnie bezwzględnie od obserwacji do zagadnienia, od zagadnienia do obserwacji, nie dość silna, by być prawdziwą myślą, a nazbyt ociężała, by zdobyć się na decyzję i przestać wogóle istnieć. Snują się tedy obserwacje niegłupie, ale niezbyt głębokie, obrazy mające zarodek piękna, ale niewykończone i anemiczne, twierdzenia zawierające jakąś jotę prawdy, ale pozbawione siły przekonania.

Taką właśnie atmosferę przynosi ze sobą „Lato” Rudnickiego. Pełne jest owej z miodnym zapachem lip na ziemię i ludzi spływającej lipcowej podniecającej ociężałości, która budzi bezładne, wszystkiego chwytające się marzenia i myśli, które chcą czegoś, a nie wiedzą czego, bo niezdolne są zbudzić snem głębokim śpiącego czynu. I to byłoby wszystko. Żadnych innych refleksji lektura „Lata” nie rodzi; poza tą jedną chyba, że zbyt wiele tam jest stylistycznych urzędowości a la „wyżej wspomniane”, jak się wyżej powiedziało i t. d. Są wprawdzie w tej książce rozsiadane ciekawe obserwacje i śmiało twierdzenia, ale ani opis pielgrzymki do rabina - cudotwórcy, ani uwagi o problemie żydowskim, ani badania nad tępem małomiasteczkowego życia, ani wreszcie twierdzenie dotyczące braci artystycznej — nie zmuszają do chwili głębszego zastanowienia, gdyż wszystko to spływa po wierzchu uwagi roztopionego w wakacyjności czytelnika. Po prostu „Lato” czytałoby się najchętniej leżąc w hamaku, pomiędzy jedną a drugą drzemką.

Jeśli więc Rudnicki chciał dać utwór przepełniony nastrojami wakacyjnymi, to cel swój osiągnął w pełni: jego „Lato” daje pełnię odczucia lata i jak lato przemienia nie zostawiając w pamięci głębszych śladów. Mało kto zapewne nawet się zastanowi do jakiego gatunku literackiego tę rzecz zaliczyć.

Możnaby na tym skończyć, gdyby utwór tego rodzaju — ni raportaż — ni pamiętnik

— na pewno nie powieść i nie opowiadanie, ani też zbiór felietonów czy essayów, — gdyby taki jakiś swoisty notatnik literacki był w twórczości Rudnickiego jedyną pozycją tego gatunku. Tak jednak nie jest. Rudnicki ma już za sobą jedną książkę w ogólnych zarysach ogromnie podobną do „Lata”. Są to „Żołnierze” — książka stanowiąca notatki ze służby wojskowej.

„Lato” zatem nie może być traktowane jedynie jako wynik nastrojów wakacyjnych, jako jakiś kaprys, broniącego się przed małomiasteczkową nudą pisarza, lecz stanowi chyba pewien indywidualny typ twórczości, jakąś taką specjalistę de la maison Rudnickiego. Trzeba więc otrząsnąć się z owej słonecznego lenistwa jakim napawa lektura tej książki i szukać innych jeszcze doznań niż te, które narzucają się jako pierwsze wrażenie.

I istotnie. Gdy weźmie się „Lato” i „Żołnierzy” razem na stół operacyjny, to od razu wystąpią pewne cechy charakterystyczne dla tego typu pisarstwa, cechy które pozwalają znaleźć dla tych książek Rudnickiego odpowiednie miejsce.

Takim signum specificum obu tych książek jest ześrodkowanie uwagi autora na małych zamkniętych środowiskach, coś jakby socjologiczne podejście do tematu, przy równoczesnym publicystycznym uproszczonym traktowaniu zjawisk, a zwłaszcza poglądów. Książki te robią wrażenie jakiejś socjologii pisanej przez człowieka, który mimo niewątpliwiej inteligencji nie jest należycie przygotowany do wypełnienia stawianych sobie zadań. Możliwość to nazwać „socjologią szarego człowieka”, „socjologią” w cudzysłowie, która może się okazać bardzo cenną dla prawdziwych socjologów. Rzeczywistość bowiem przedstawiana przez Rudnickiego nie posiada żadnej literackiej afektacji, żadnego przerysowania i jedyną jej deformacją stanowi subiektywizm autora. I z tego jedynie punktu widzenia „Lato” ma jakąś wartość: wartość podobną jak „Pamiętniki chłonoń”, czy też „Pamiętniki bezrobotnych”. Tylko że „Lato” jest pozbawione tej egzotyki, którą posiadają tamte, w większym więc bodaj jeszcze od nich stopniu odpowiada półkom z surowymi materiałami dla badań socjologicznych, niż półkom czytelnik publicznych z utworami literatury pięknej.

Edward Litwin



Zimowa baśń.



W królestwie zimy.

WĘGIEL DO JEDZENIA A MASŁO NA OPAŁ

Mała karawana osadników rozbiła obóz nad jeziorem w Pensylwanii. Rozpalono ognisko, by ugotować strawę i odpędzić dzikie zwierzęta. I oto naraz stała się dziwna rzecz. Jakaś iskra rzucana wiatrem na wody jeziora nie zagasła, lecz roznieciła wielki płomień. Woda w jeziorze szklila się wprawdzie tłustymi plamami, ale zawęć była wodą. I tu naraz — woda się pali. Można sobie wyobrazić przerażenie wędrowców. Można sobie wyobrazić z jakim pospiechem ładowali swe manatki na wozy, zaprzęgali konie i żegnając się czempredziej opuszczali to miejsce, gdzie chyba siłą nieczystych czarów dzieją się rzeczy przeciwne naturze.

Takie zdarzenia nie ulatują łatwo z pamięci. Nic więc dziwnego, że nasi uciekienierzy opowiadali o cudach pensylwańskiego jeziora wszystkim, kogo po drodze spotkali. Aż wreszcie wieść o tym dotarła do ludzi, którzy zainteresowali się płonąca wodą i stwierdzili, że nie jest to wogóle żadna woda, tylko jakaś nieznana ciecz ogromnie łatwopalna.

Tak oto sto lat z górą temu została odkryta ropa naftowa. A że rzecz działa się w Ameryce, gdzie ludzie są praktyczni i ze wszystkiego chcą wyciągnąć jakiś zysk, więc rychło oceniono wartość nowo odkrytego płynu i zaczęto go używać jako materiału opałowego. Następnie próbowano zużyć go do lamp, zamiast oleju. Okazało się jednak, że olej ziemny, — jak to podówczas nazwano, — wybitnie niechętnie ustosunkował się do wprowadzenia go w życie cywilizowane i zaczął płatać bardzo przykre figle. Ropa naftowa, przywykła do wolności, protestowała przeciwko zamknięciu jej w ciasnym basenie lampy, i miast świecić łagodnym światłem, niespodziewanie wybuchała, powodując pożary, a nawet śmierć ludzi.

Ale człowiek jest uparty i człowiek oswajał dzikie mustangi; czemu więc miałby się cofnąć przed oswojeniem nafty? Zaczął więc radzić, rozmyślać, mieszać, ważyć, analizować i stwierdzono, że ropa naftowa jest w gruncie rzeczy córką węgla w związku z wodorem, który codziennie w znacznych ilościach spożywamy w wodzie. A że dzieci cechy rodziców dziedziczą w rozmaitych formach, więc też ropa okazała się mieszaniną najrozmaitszych kombinacji związków węglowodorowych. Dla rozdzielenia tych wszystkich związków poddano ropę destylacji, polegającej na powolnym ogrzewaniu, przy którym rozmaite składniki ulatniają się zależnie od osiągnięcia temperatury, w której poczynają wrzeć. W ten sposób odkryto po kolei benzynę lekką, która była powodem wybuchów ropy w lampach, benzynę ciężką, naftę właściwą (stanowiącą zaledwie 30% ogólnej objętości ropy), rozmaite smary i oliwy, wreszcie wazelinę. W końcu pozostała jedynie jakaś gęsta czarna masa, t. zw. mazut, która okazała się znakomitym opalem pod kotły parowe.

Początkowo nie bardzo wiedzano co zrobić z tymi wszystkimi odkryciami. Najłatwiej przyjęła się nafta, która dzięki wynalezieniu przez Polaka Łukaszewicza lampy naftowej, stała się produktem niezmiernie pożądanym. Również łatwo znalazły zastosowanie liczne smary, wazelina, mazut itp. Jedynie benzyna, stanowiąca prawie 40% objętości ropy naftowej, nie nadawała się na pozór do praktycznego użytku. Wprawdzie pięknie czyściła białe, tak wówczas modne rękawiczki, usuwała plamy na zabrudzonych ubraniach, lecz zużycie jej w tych celach było znikomo małe.

Ale oto zjawił się motor spalinowy, a z nim samochód, samolot itp. i okazało się, że tak mało użyteczna benzyna w zbyt małej ilości na miarę potrzeb ilości znajduje się w ropie naftowej. I wtenczas przypomniało sobie, że ropa a także jej wszystkie składniki, powstały z połączenia się węgla z wodorem. Zaczęto więc kombinować nad tym, jakby tu uwornić węgiel kamienny i zamienić go w ten sposób na benzynę.

Pomysł sam był wyśmienity, wyko-

nanie jednak następczo olbrzymie trudności. I o ironio! — główna trudność wyłoniła się stąd, że wodór, którego tyle jest wokoło w powietrzu i w wodzie, okazał się produktem ogromnie drogim. Nie znano po prostu żadnego taniego sposobu oddzielania czystego wodoru, czy to z wody czy też z innych związków, w których występuje. I znów trzeba było interwencji Polaków, by pomysł uwodorniania węgla nabrał cech realnych. Fizyk Wróblewski i chemik Olszewski wynaleźli metodę skraplania gazów, która pozwoliła na uzyskiwanie wodoru w sposób bardzo tani.

Ale nawet cyprysy mają swe kaprysy, coż dopiero wodór. Otóż ten wodór mimo usilnych namawiań ze strony uczonych w żaden sposób nie chciał dobrowolnie łączyć się z węglem, a nawet i pod przymusem wysokiego ciśnienia i wysokiej 400 stopniowej temperatury, zaledwie w 45% tworzył związki węglowodorowe. Żeby go zmusić do stuprocentowego związania się z węglem, trzeba było sprowadzić świadka. Dosłownie świadka. Bo wodór bez żadnych sprzeciwów łączy się z węglem, gdy się do tego ostatniego doda np. sproszkowany nikiel metaliczny. Ten proszek niklowy najdosłowniej tylko przygląda się temu, jak się węgiel łączy z wodorem, bo sam nie ulega żadnym zmianom i po zakończeniu procesu uwodorniania węgla, może być całkiem przy użyciu filtru oddzielony w pierwotnej swej postaci. W podobny sposób ułatwiają powstawanie węglowodó-

rów niektóre inne jeszcze metale i ich związki. W chemii ciała te nazywane są katalizatorami.

Po wielu próbach i doświadczeniach wynalazcom niemieckim Fischerowi i Berginsowi udało się zamienić około 88% węgla na płynne węglowodory.

Ale płynny węglowodór to jeszcze nie benzyna. Nafta naprzykład jest również płynnym węglowodorem. Węgiel łącząc się z wodorem w różnych, prawie niezliczonych kombinacjach, daje w rezultacie węglowodory o tym większych wartościach cieplnych, a tym samym i pędnych, im bardziej stosunek zawartości węgla do wodoru przechyla się na korzyść tego ostatniego. I właśnie benzyna należy do tej grupy węglowodorów, które odznaczają się specjalnie wysoką zawartością wodoru. A nie jest bynajmniej rzeczą łatwą namówić węgiel i wodór, aby łączyły się w takim, a nie w innym stosunku. Teoretycznie jednak rzecz jest możliwa. W praktyce uzyskano dotychczas jedynie płyny o składzie chemicznym dosyć zbliżonym do benzyny i mogące ją z powodzeniem zastąpić jako paliwo do motorów.

Tak to odkrycie ropy naftowej doprowadziło do „skraplania węgla“ na benzynę. A skoro już raz zaczęliśmy ten węgiel uwodorniać to puśćmy wodze fantazji. Otóż związkami węgla i wodoru są nie tylko węglowodory, nie tylko nafta, benzyna i wazelina, których na ogół nikt nie pija i nie jada, ale także węglowodany, które są na ogół jadalne



Podczas sportu i podróży

najlepszym towarzyszem jest Jafska Pomarańcza. Orzeźwia i pokrzepia.

Jafskie
POMARAŃCZE
I GREJFRUTY
są najsočystsze
OWOC PALESTYŃSKI

i w powszechnym użyciu, jak np. cukier, smalec i masło. Zatem jeszcze tylko parę kroków, a przestaniemy hodować zwierzęta, zamknijemy cukrownie i będziemy jeść... uwodorniony węgiel. Rzecz tylko w tym, że tego węgla też już jest nie dużo, tak że w przyszłości stanie raczej inne zagadnienie, jakby tu ze smalcu, masła i cukru robić węgiel i benzynę. (C. H.)

W KOLEBCE WIEDZMY POLSKICH

Czerwone welniaki dziewczyn i kobiet zlewają się w jednolitą masę. W kościółku św. Katarzyny u stóp Łysicy stoja wielką gromadą. Za nimi dopiero czernią się sukmany chłopów o lnianych, konopiastych głowach.

Jest czas niedzielnego nabożeństwa. Przyszli tu na służbę Bożą z wszystkich okolicznych wsi. Modlą się, zwracając ku ołtarzowi zdrowe, jędrne gęby i oczy pełne naiwnego wyrazu.

Przyszli drogami i ścieżkami, wydeptanymi przez pokolenia. Powstały na miejscu dawnej gontyny pogańskiej klasztor i kościół św. Katarzyny są oddawna ośrodkiem duchowego życia dla całej okolicy, nad którą króluje wyniosłe szczyt Łysicy. Siostry zakonne uczyły ten lud zabobonny, lecz religijny — czytać i pisać, nauczyły go rzemiosł i przeróżnych robót ręcznych.

Po krótkich rozmowach przed kościołem, rozchodzą się gromadki w różne strony: w górę — ku szczytowi, albo ku Nowej Słupi czy do Łagowa.

Jesteśmy w sercu Łysogór: na pograniczu dwu największych szczytów — Łysicy i Łysej Góry. Na horyzoncie rysuje się cie-

mna sylwetka potężnego boru. To Puszcza Jodłowa. Wierna towarzysza rozmyślań i natchnień Żeromskiego, który wspomina ją tak miłośnie.

„W uszach moich trwa szum twój, lesie dzieciństwa i młodości, — choć tyle już lat nie dano mi go słyszeć na jawie! Przebiegam w marzeniu wyniosłe góry — Łysicę, Łysiec, Strawczaną, Bukową, Klonową, Stróżnię — Góry moje domowe — Radostową i Kamień — oraz wszystkie dalekie siostry. Nie ja to już człowiek dzisiejszy, wciągając zdrowymi płucami tamiczne powietrze kryształ niewidzialny, niezmierzonne, nieskazitelne, przeczyste dobro — zimne, nieskalane oddechem, zgnilizną, brudem pyłem — lecz ktoś inny, kogo już dawno nie ma, młodzieniec, który niegdyś w mym jestestwie przebywał...“

Szeroka droga „królewska“ wiedzie ku Łysej Górze pośród stoków górskich, pokrajanych plugiem na pola różnej wielkości. Po szczytach idzie głośny szum jesienno-wiatru, który w puszczy jodłowej zamienia się na piekielny huk. Gra potężną melodię o dziejach odwiecznych boru. W wyobraźni odzywają wspomnienia fantastycznych legend, słyszanych w dzieciń-

stwie — wiedźmach z Łysogór, które w dni wietrzne wyprawiają harce na szczytach, — o czarownicach, które wśród grzmotów i błyskawic wylatują na ożogu w sabat ze złymi duchami.

Wystarczy wsłuchać się w ton wichury, by zrozumieć, że te niesamowite legendy są tylko ludową ilustracją do rozpętanego żywiołu.

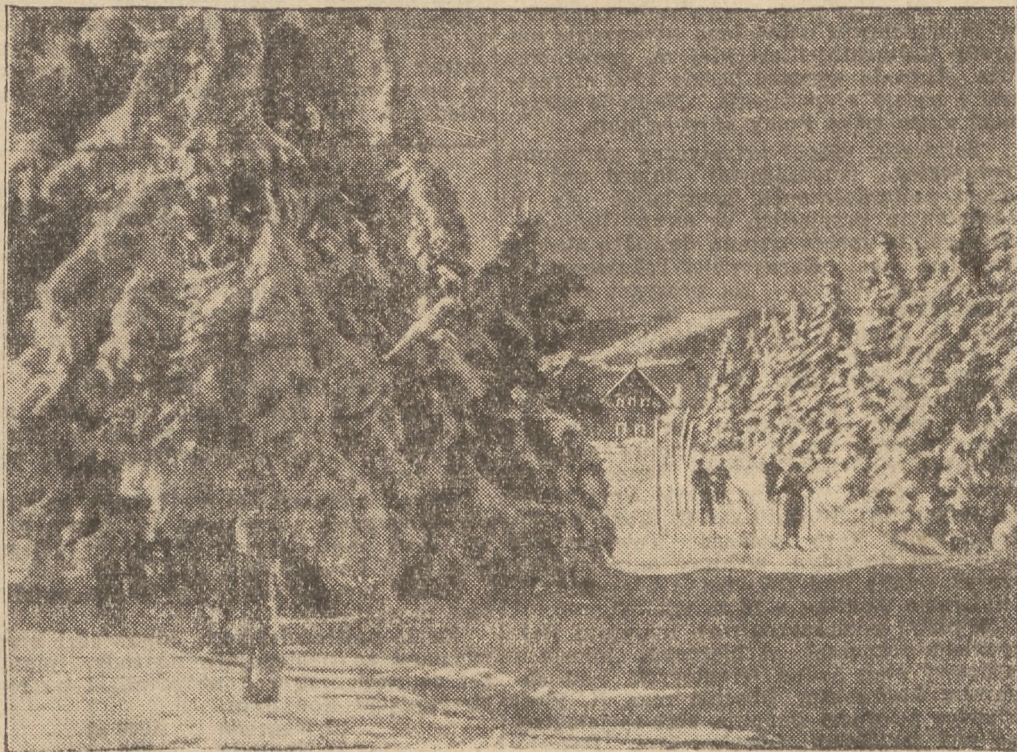
Benedyktynski kościół i klasztor na Łysej Górze wygląda na ogromną, zburzoną warownię, której nie oszczędzono w ciągu wieków. Mury klasztoru, które tu stanęły po raz pierwszy już w XII wieku odbudowano kilkakrotnie po zupełnym zrujnowaniu. Z podziwem patrzy współczesny człowiek na wysiłek średniowiecza: przy ówczesnych prymitywnych środkach technicznych — lokomocji i budowy — wzniesienie potężnych gmachów prawie na szczycie Łysej Góry było rzeczą wielką, dziełem niewątpliwie szeregów mozolnych lat pracy. Dziś w budynkach poklasztornych mieści się więzienie.

Z rusztowania wzniesionego wewnątrz wieży kościelnej rozciąga się niezwykła panorama. Widać Kielce, Chęciny, Busko, a nawet niewyraźnie majaczy — w mgłę oddalenia — szkielet starego zamczyska w Kazimierzu nad Wisłą. Jak na dłoni ukazują się wąskie wstążki szarych dróg, wijących się ku szczytowi z różnych stron. Przebiegam w myśli prastare dzieje; drogi zaludniają się bogatymi orszakami królów i biskupów, którzy zdążyli do Krakowa i Kielce na łowy do jodłowych borów.

W młym blasku słońca mieni się wspólna rozmaitość barw, bukami przybrał się las. Z góry jodłowo-bukowa puszcza układa się w żywą mozaikę, której wyraz zmienia się ustawicznie pod wpływem gwałtownej wichury.

Z łałem opuszcza wędrowiec zaczarowany kraj — rezerwat polskiej przyrody. — W cieniutkich dymach pastuszych ognisk i zapadającym mroku znikają dzikie puszczańskie obrazy. Ukrywa się sen, o pierwotnym ostepie i wraca rzeczywistość, która wiedzie przez długie pasmo krzywych i załęczonych miasteczek ziemi kielecko-radomskiej.

Na ciemniejącym niebie odcina się jeszcze kadłub sztylowieckiego zamku z fosą i oryginalny, stylowy ratusz renesansowy — jako pożegnany obraz świętokrzyskiej dziedziny.



Rozkosze zimy.



POWRÓT

Jak przyjemnie wyjść z gwarnej, rozkrzyczanej jazzem sali balowej na ciche, spokojne ulice, pogrążone w śnie głębokim. Jak przyjemnie — po kilkogodzinym pobycie w dusznej, ciężkiej zadymionej atmosferze nabrać pełnymi płucami mroźnego, orzeźwiającego powietrza i iść tak samotnie w piękną zimową noc po białym, puszystym śniegu, mając za towarzyszy jedynie mroźny wiatr, szczypiący chłodnym tchnieniem policzki oraz miliardy gwiazd, iskrzących się na granatowym, prawie czarnym niebie.

Pan Stanisław jest zadowolony, że udało mu się uciec, wyrwać z tłumu obojętnych, rozbawionych, rozkrzyczanych ludzi, że już nie potrzebuje wysilać się na prawienie komplementów paniom, że nie musi wygłupiać się w modnym, lecz jak straszliwie idiotycznym lambeth-walk'u, nie musi wysłuchiwać andronów wyplatanych przy kieliszku przez mniej lub więcej zawiązanych znajomych.

Jest zupełnie samotny i — nigdzie śladu ani odgłosu człowieka. I dobrze mu z tą samotnością, z tą ciszą, z tym spokojem zimowej nocy.

Idzie zwolna w kierunku domu i rozmyśla: po co właściwie wybrał się na ten bal? Przecież jeszcze zajeżdżając tak-sówką przed gmach kasyna, miał przez chwilę szczerą ochotę zająć sfoferowi wracać do domu. Siłą nawyku jednak poszedł na górę. I za chwilę otoczył go rozgwar udanej zabawy.

Wesołe powitania, okrzyki przyjaźni, uściski dłoni, próby wciągnięcia do bufetu i już znalazł się z kilkoma panami i trzema paniami w cocktail-barze. Okrzyki, dowcipy, gruby śmiech panów i piskliwy, histeryczny pań, przyprawiły Stanisława o nagły ból głowy. Miał tego dość, jużby pewno poszedł do domu w tej chwili, ale odezwała się orkiestra. Nie namyślając się więc wiele, poprosił jedną z pań i wkrótce wirował w pięknym wiedeńskim walcu. Lubił tańczyć. — Oddał się urokowi tańca z całą pasją artysty. Lecz niestety... partnerka zaczęła szczebiotać, zasypywać go gradem słów. Ot, chciała go nagwałt rozruszać, rozweselić.

Tymczasem dla niego taniec był sztuką, która wymaga skupionego przeżycia w milczeniu. Natrętny jazgot przymilnych słówek drażnił, denerwował. Zły, pochmurny, czekał tylko na ostatnie dźwięki romantycznej melodii, by uwolnić się od „czarującej“ partnerki. Walc wreszcie się skończył. Był wolny.

Za chwilę zagarnęło go inne towarzystwo. Tym razem trafił szczęśliwiej. W każdym razie paniom wystarczyło, że dobrze tańczył. Nie wymagały wielu słów. Tańczył więc z przyjemnością, rozweselił się nawet, prawil paniom miłe słówka, wymykał się z paniami na jednego do baru i zaczął już się czuć zupełnie dobrze. Ale niestety nadszedł lambeth-walk. Nie lubił, nie znoził tego tańca, czuł, że wygląda w nim głupio, nie mógł zrozumieć, jaką przyjemność ludzie znajdują w tym zbiorowym błaznistwie. A tu gwałtem prawie wciągnięto go, kazano się klepać po kolanach, podnosić do góry palce i wrzeszczeć „ho“.

Nie wytrzymał. Zaklął, wypił w bufecie na dole parę głębszych i zwał, po polsku zwał z balu.

I teraz pan Stanisław idzie i dziwi się sam sobie, dlaczego dawniej mógł się bawić wesoło na najnudniejszej zabawie, dlaczego potrafił się śmiać z najgłupszych kawałów, płatał najidiotyczniejsze figle, tańczył chętnie najbardziej niesamowite tańce, a teraz jakoś go nie nie hawi, nie nie pociąga, nie weseli. Czyżby już starość? Pan Stanisław jest jeszcze młody, jeszcze nie przekroczył trzydziestki, jeszcze pulsuje w nim pełnia życia, jeszcze ma młodzieńcze złudzenia,

młodzieńcze porwy. Więc to chyba nie to.

Pan Stanisław zwolna dochodzi do wniosku, że to uczucie nudy, pustki w życiu wywołuje ustawiczna samotność, samotność kawalera, zmuszonego tłuc się po umeblowanych pokojach. Samotność, która nie daje się zagłuszyć, zakrzyczeć hałaśliwymi zabawami, hulaniami, która najbardziej daje się we znaki nie wtedy, gdy człowiek jest sam na sam ze swymi myślami, lecz właśnie wówczas, gdy znajduje się w licznych towarzystwie, w gronie osób znajomych, nawet miłych, lecz jakże obcych i dalekich.

I robi się panu Stanisławowi żal samego siebie. Tak dawne, tak odległe są te czasy, kiedy mógł złożyć głowę na kolanach matki, usłyszeć Jej kochany, pieśszotliwy głos. Od lat, od wielu lat nie miał możności zaznać rozkoszy ciepła rodzinnego. Matka — nie żyje, umarła kiedy był młody, bardzo młody. Ojciec, bracia i siostry — tacy wszyscy obcy, gdzieś daleko zajęci swymi interesami, troskami. Przelotne miłości — owszem były, było ich nawet bardzo wiele, może za wiele, aby pozostawiły jakiś ślad w sercu, aby dały mu coś więcej prócz przeżyty. Przyjacieli: — tak, ten może zrozumiałby, może by pocieszył, ale pan

Stanisław pociechy nie chce, zwierzać się nie umie; umie tylko zazdrośnie patrzeć na cudze szczęście rodzinne, na kochającą żonę, na najśladszą małą córeczkę.

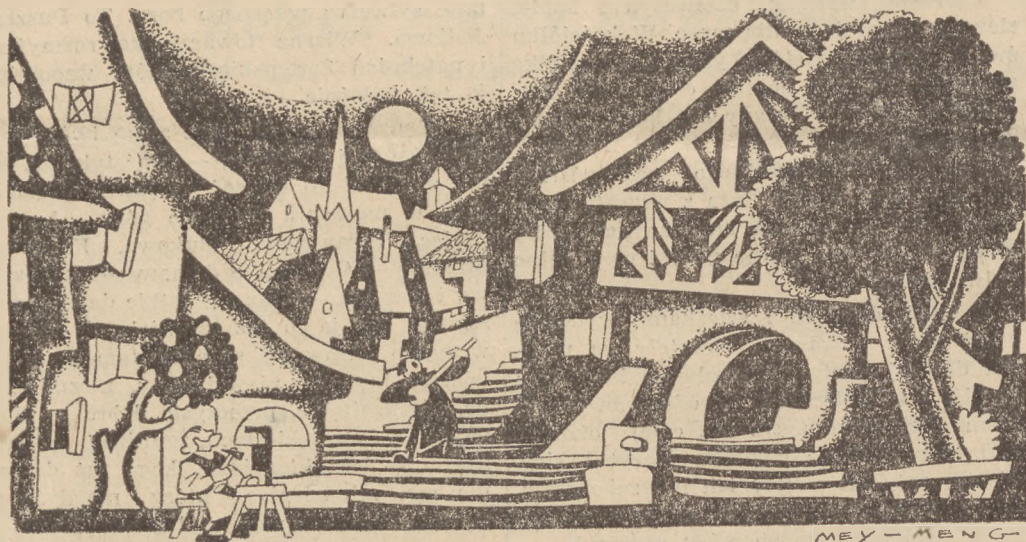
Żle, bardzo źle, smutnie przedstawia się panu Stanisławowi przyszłość. Idzie wolnym krokiem zaśnieżoną aleją, wiatr wygwizduje mu ponurą melodię w gałęziach drzew, biały śnieg złośliwie piszczy pod stopami, skrzeczy, że zawsze już będzie tylko nuda i żal.

Chciałoby się uciec gdzieś daleko od wszystkiego — od siebie samego. Oczy błędne, szukając celu drogi. Zatrzymują się na tym co najdalej: na niebie. I oto wszystkie gwiazdy zaczynają doń mrugać porozumiewawczo, radośnie, jak gdyby chciały pocieszyć, wytłumaczyć, że nie warto się martwić, że przecież jest Ktoś, co mu w tej samotności dotrzymuje towarzystwa, Ktoś co widzi, co czuje, co rozumie jego smutki i bóle, Ktoś co go w strapieniu pocieszy, znajdzie radę na jego troski.

Panu Stanisławowi robi się jakoś rażniej na sercu, weselej, nabiera otuchy, chęci do życia, wie teraz napewno, że nigdy już nie będzie samotny...

Wraca dawna dziecięca wiara, zagubiona w rozgwarze życia. Pan Stanisław odzyskał dom.

Zbigniew Rossman



Serenada.

Z REGIONU

Życie kulturalne pomorskiego regionu wykazuje coraz większe ożywienie. Objawiają się coraz nowe inicjatywy, zapoczątkowywane są coraz to nowe prace i imprezy. Zaczynają się nawet pojawiać nagrody literackie fundowane przez poszczególne miasta.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Inowrocławiu uchwalono utworzenie nagrody kulturalno-literackiej m. Inowrocławia. Nagroda wynosić będzie 1.000 zł rocznie i będzie niepodzielna. Nagrodę otrzymać może tylko Polak chrześcijanin.

Żołnierski zespół artystyczny garnizonu bydgoskiego, zorganizował objazd wsi i miast nadgranicznych, spotykając się z serdecznym przyjęciem ze strony ludności. Szczególnie gorąco witano dowódcę okręgu korpusu gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego we wsi Wysoka. Na program zespołu żołnierskiego składają się m. in. sztuki pióra J. Kołodziejczyka i Stefana Drewica.

Gdynia będzie gościem w najbliższym czasie dwóch wybitnych Anglików. W dniu 18 bm. na zaproszenie Towarzystwa polsko-angielskiego przybędzie do Gdyni członek partii konserwatywnej angielskiej Izby Gmin Patrick Donner, który wygłosi odczyt pt. „Przyszłość Brytyjskiego Imperium“. W dniu zaś 13 lutego br. na zaproszenie tego samego Towarzystwa przybywa do Gdyni wybitny angielski historyk sztuki, lord Derwent, z odczytem pt. „Sylwetka Anglika z 18-go wieku“.

Wydział pomoroznawczy Instytutu Bałtyckiego rozpoczął w bieżącym miesiącu końcowy etap badań terenowych nad obszarem kujawskim. Obecnie mgr. K. Pietkiewicz prowadzi badania etno-socjologiczne nad powiatem włocławskim. Dotychczas pod kierownictwem dr. J. Gajeka prze-

prowadzono analogiczne badania nad powiatem inowrocławskim i nieszawskim.

Rozpoczęto również prace redakcyjne nad etnograficznym atlasem Pomorza w nowych granicach administracyjnych. W tym celu rozbudowano sieć stałych korespondentów — współpracowników. Sieć ta obejmuje około 300 osób, które zdecydowały się bezinteresownie i ofiarnie współpracać dla dobra nauki polskiej. Rozpoczęte prace mają uzupełnić dotkliwą lukę w wiedzy o Pomorzu.

Wielki konkurs dla wszystkich

Co to jest milion?

Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego ogłasza niniejszym dostępny dla wszystkich Konkurs, polegający na najtrafniejszej odpowiedzi na pytanie:

„CO TO JEST MILION?“

Odpowiedź, zawierająca nie więcej niż 25 słów, ma wyjaśnić w sposób możliwie zrozumiały i trafny prawdziwą treść wyrazu „milion“.

Jury Konkursu stanowić będą wybitni przedstawiciele polonistyki, literatury, prasy, nauk matematycznych oraz delegat Monopoli Loteryjnego.

Skład jury ogłoszony będzie w najbliższej przyszłości.

Za 15 najtrafniejszych odpowiedzi przewidziane są następujące nagrody, płatne bez żadnych potrąceń natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu:

I Nagroda	1000 zł
II Nagroda	500 zł
III Nagroda	300 zł

HUMOR

NASZE SŁUŻĄCE

— Kasiu, dlaczego Kasia czyści okna od wewnątrz, a od zewnątrz zostawia brudne?

— To dlatego, proszę pani, żeby pani mogła spokojnie przez okno wyglądać, a nam w okna nikt!...

DOBRY PRZYKŁAD

— Przedmiotami przezroczystymi nazywamy takie, przez które można wszystko widzieć — np. szkło... Który z was wymieni mi jeszcze jakiś przedmiot przezroczysty?

— Drabina — proszę pana profesora! — woła mały Jasio.

JAK TU DOGODZIĆ?

— Już doprawdy nie wiem, jak mam pisać — uskarża się młody poeta. — Jeden wydawca mówi, że moje wiersze są za suche, a drugi twierdzi, że za dużo w nich wody!

ZALICZKA

Do dyrekcji tramwajów do działu „Rzeczy zgubione“, zgłasza się interesant.

— Proszę panią, wczoraj w tramwaju linii Nr. 2 zgubiłem 20-złotowy banknot. Czy przypadkiem nie znaleziono go?

Urzędniczka sprawdza w książce:

— Nie, proszę pana, ktoś tylko znalazł 5,— zł.

Interesant zastanawia się przez chwilę i wreszcie powiada:

— No, trudno niech pani da á conto choć te 5,— zł.

ZALEŻY Z KTÓREJ STRONY...

Do sklepu towarów kolonialnych wpada zdyszana paniusia.

— Proszę pana — mówi z pretensją — przed chwilą kupiłam tu pudełko szprotek... Przychodzę do domu, otwieram i co się okazuje?! Im głębiej tem gorsze szprotki! Co to ma znaczyć?

— To znaczy — odpowiada sprzedawca. — że pani z niewłaściwej strony otworzyła pudełko. Gdyby je pani otworzyła z drugiej strony, szprotki byłyby coraz lepsze.

NADPRODUKCJA

— Wiesz, w Brazylii pali się połowę zbiorów kawy!

— To jeszcze nic. W Polsce wrzuca się wszystkie kartofle do wody!

— Co ty mówisz? Po co?

— Żeby je ugotować!

CZYTELNE ŚWIADECTWO

— Marysiu! — woła pani doktorowa do służącej. — Sprawujesz się coraz gorzej, wobec czego jestem zmuszona cię odprawić! Nie możesz wymagać, żebym wystawiła ci dobre świadectwo!

— No, dobrze, proszę pani, ale może to świadectwo pan doktor mi napisze. Przynajmniej nikt nie będzie mógł go przeczytać!

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY GDAŃSKIEJ” GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dziś Sobota 14 stycznia
Hilarego
Jutro — Niedziela 15 stycznia
Pawła

NABOŻEŃSTWA POLSKIE W NIEDZIELĘ 15 bm.

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: O godzinie 7.30 msza św., o godz. 8.30 msza św. z przemową, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 11.30 msza św., o godz. 15.30 nieszpory.

W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: O godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: O godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W katedrze w Oliwie: O godz. 11.30 msza św. i kazanie. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Męski „Montusko” z Gdańska.

W kościele parafialnym w Sopocie: O godzinie 11.30 msza św. i kazanie.

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dyżur nocny lekarzy pełnia:

W Gdańsku dnia 14 bm. dr. Heinówna, Milchkaengasse 22, tel. 23400 i dr. Wronski, Holzmarkt 15, tel. 23719; dnia 15 bm. dr. Arnold, Stadtgraben 10, tel. 27003 i dr. Borowski, Langarten 28, tel. 22629.

We Wrzeszczu dnia 14 bm. dr. Semrau, Adolf Hitlerstrasse 47, tel. 41029; dnia 15 bm. dr. Speiswinkel, Adolf Hitlerstrasse 204, tel. 41559.

W Sopocie dnia 14 bm. dr. Gumz, Viktoriastrasse 5, tel. 51023; dnia 15 bm. dr. Demant, Hubertusallee 18, tel. 52129.

DYŻUR LEKARZY W NIEDZIELĘ, 15 BM.

W Gdańsku: dr. Dowig, Wollberggasse 28, tel. 23774; dr. van de Kamp, Holzmarkt 15, tel. 22382.

We Wrzeszczu: dr. Schmidt-Gerhardowa, Adolf Hitlerstrasse 7, tel. 41220.

W Oliwie: dr. Boecker, Am Schlossgarten 20, tel. 45077.

DYŻUR NOCNY I NIEDZIELNY APTEK OD 14 DO 21 BM.

W Gdańsku: Engel-Apotheke, Alstaeischer Graben 19-20; Schwan-Apotheke, Thornscher Weg 11; Henderwerks-Apotheke, Melzergasse 9; Apotheke zum Danziger Wappen, Breitgasse 87.

We Wrzeszczu: Ostland-Apotheke, Adolf-Hitlerstrasse 63; Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 16-18.

W Oliwie: Kloster-Apotheke, Polonkerstrasse 1.

W Nowym Porcie: Bahnhofs-Apotheke, Olivaerstrasse 30.

W Siedlcech: Kronen-Apotheke, Karthaeuserstrasse 106.

W Oruni: Adler-Apotheke, Horst Wesselstr. 23.

W Siemnej Hucie: Heideec-Apotheke, Amselweg 1 w niedzielę od godz. 13 do 23.30 nieczynna, w dni powszednie od godz. 19 do 23.30 nieczynna.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH

POLSKICH

w dniu 12 stycznia 1939 r.

Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	18932	19039
Zboże	1899	285
Cukier	—	—
Drewno	1849	1080
Nafta i t. p.	45	15
Żelazo	221	515
Drobnica	1547	1580
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1408	810
Złom	—	2000
Nawozy sztuczne	—	1420
Ryż	—	—
Bawełna	—	465
Żelazo	—	1437
Drobnica	704	30

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		11. I.	12. I.
Kraków	-1.84	-2.93	-2.73
Złom	1.47	1.50	1.52
Warszawa	1.62	0.82	1.00
Płock	1.27	0.95	0.86
	Woda średnia	Stan wody dnia	
		12. I.	13. I.
Toruń	-1.37	1.32	1.35
Foron	1.37	0.92	0.87
Chelmno	1.28	0.98	0.91
Grudziądz	1.44	1.07	1.07
Kurzębrak	1.85	1.96	1.98
Piekło	0.90	0.28	0.29
Tczew	0.62	0.09	0.10
Danziger Haupt	3.60	3.18	8.24
Elbląg	2.36	2.00	2.04

Jeden chór mieszany w Gdańsku

Jednogłośnie uchwała Towarzystwa Śpiewu „Lutnia” w Gdańsku

W ubiegły czwartek odbyło się w salce parafialnej kość. Chrystusa Króla roczne walne zebranie Towarzystwa Śpiewu „Lutnia” w Gdańsku. Zebranie zagał prezes ks. prob. Rogaczewski, witając pp. Tylewskiego, Gostkowskiego i Papkę jako przedstawicieli Zarządu VI Okręgu Pom. Związku Śpiewaczego w Gdańsku.

Jako pierwszy punkt porządku obrad załatwiona została sprawa zlania obu chórów mieszanych w Gdańsku „Lutni” i „Cecylii” w jedną silną całość. Uchwały wspólnego zebrania delegatów obu zespołów zreferował p. Dunst, po czym po krótkiej dyskusji członkowie uchwalili **jednogłośnie** zlanie się z towarzystwem śpiewu „Cecylia” w Gdańsku pod nazwą Towarzystwa Śpiewu „Lutnia-Cecylia” w Gdańsku.

Patronem tego towarzystwa wybrano ks. prob. Rogaczewskiego, a prezesem ks. Muzalewskiego. Uchwała jednomyślna jak też karna postawa członków chóru „Lutnia” świadczy o niebywale wysokim wyrobieniu społecznym naszych organizacji śpiewających. Takie obywatelskie pojmowanie sprawy musi wydać dobre wyniki. Nic więc dziwnego, że chóry gdańskie, pracując w b ciężkich warunkach odnoszą coraz to większe sukcesy, stanowiąc czołówkę Pomorskiego Związku Śpiewaczego.

W dalszym ciągu zebrania, któremu przewodniczył jako marszałek ks. Rogaczewski, sekr. p. Kuffelówna, a ławnikami byli pp. Gostkowski i Papka, nastąpiły

Rybacy gdańscy są beczynni

Na Ziemi Gdańskiej zamierzają wszystkie rzeki. Jedyny wyjątek stanowi ujście Wisły pod Schiewenhorstem, gdzie rybacy wychodzą na połów lososi. Połowy były znaczne, a uzyskane za nie ceny możliwe. Chociaż zatóka gdańska wolna jest od lodu, nie opłaca się połów fląder. Kilka rybaków z Westlich-Neufähr wypłynęło na połów fląder za pomocą

wędek, lecz z powodu burzy stracili część narzędzi. Również nie opłaca się połów innych gatunków ryb, to też motorowe kutry rybackie w Bąsaku, Ostlich-Neufähr, Westlich-Neufähr leżą beczynne przy strażnicy celnej Neufähr, czekając na lepszą okazję do połowów.

Epilog krwawej awantury na dworcu sopockim

przed sądem gdańskim

Przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Gdańsku toczyła się rozprawa przeciw 22-letniemu Wilhelmowi Rosengartowi z Sopot, karanemu już mimo młodego wieku 8 razy, a oskarżonego o zadanie urazu cieleśnego ze śmiertelnym wynikiem. Według aktu oskarżenia wszczął R. w nocy dnia 31 lipca rb. z robotnikiem budowlanym Fryderykiem Kreftem przed stacją kolejową w Sopo-

tach kłótnię i zadał mu cios nożem, na skutek czego K. umarł. Oskarżony znany jest ze swego niespokojnego i gwałtownego usposobienia, to też świadkowie wystawili mu najgorsze świadectwo. Przewód sądowy wykazał całkowitą winę oskarżonego, wobec czego prokurator domagał się wymierzenia mu kary 4 lat ciężkiego więzienia, a sąd przychylił się do tego wniosku.

Prąd elektryczny uśmiercił dziecko

Onegdaj wieczorem wydarzył się w mieszkaniu robotnika Franciszka Krauskiego tragiczny wypadek, którego ofiarą padł chłopiec. Kr. leżał nie śpiąc z wychowankiem swoim Horstem Zemem w łóżku, obok którego paliła się na nocnym stoliku elektryczna lampka. Około godz. 21 Kr. wstał i udał się do spiżarni, aby się posilić. Podczas jego nieobecności dziecko się podniosło i wcią-

nęło palącą się lampę do łóżka. Gdy Kr. wrócił do sypialni, zastał dziecko, trzymające kurczową lampę. Miał ono na rękach i twarzy sine plamy i było nieżywe. Zrozpaczony Kr. wyjął z rąk dziecka lampę i przywołał lekarza. Stwierdził on śmierć dziecka, która nastąpiła na skutek uderzenia prądem elektrycznym. Zwłoki dziecka zabezpieczyła policja kryminalna.

Trójka włamywaczy pod kluczem

W nocy na 31 grudnia r. ub. przytrzymała policja na ulicy Szerokiej 3-ch podejrzanych osobników. Podczas przeprowadzonej u nich rewizji osobistej znaleziono u nich nie tylko narzędzia do włamania, lecz również szereg nowych przedmiotów. Na komisariacie przyznali się oni do włamania do jednego ze śpichrzów przy ul. Kolkowgasse. Wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 150 guld. Trójka włamywaczy skła-

dała się z obywateli gdańskich: stolarza Waltera W. i robotnika Guido H. bez stałego miejsca zamieszkania i obywatela niemieckiego Edmunda N., zamieszkałego przy ul. Weidengasse. Pojedynczo lub wspólnie dokonali oni jeszcze kilka dalszych kradzieży. Całą tę trójkę oddano do dyspozycji sędziego śledczego, który zamknął ją we więzieniu sądowym.

Z TOWARZYSTW.

— **Opłatek placówki Gdańsk — Dolne Miasto** Tow. b. Wojaków odbędzie się dziś w sobotę, 14 bm. o godz. 19 w sali recepcyjnej głównego dworca kolejowego.

— **Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. w Sopocie** odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 19 w Domu Polskim przy ul. Eissenhardta 6.

— **Tradycyjny opłatek Wydziału Młodzieży K. S. Gedania** odbędzie się w środę, 18 bm. o godz. 18 w Domu Polskim przy ul. Wallgasse.

— **Zebranie filii Gminy Polskiej Związku Polaków w Oruni** odbędzie się w środę 18 bm. o godz. 19 w Ochronce Polskiej przy ul. Niederfeld.

— **Zebranie miesięczne Kat. Tow. Polek we Wrzeszczu** odbędzie się we wtorek o godz. 19 w salce zebrań przy ul. Heeresanger 11.

Notatki kronikarza

— **Pożar w Stoczni Gdańskiej.** Onegdaj po południu wybuchł pożar w hali wystawowej Stoczni Gdańskiej na Holmie. Zaalarmowana straż pożarna ugasiła ogień po przeszło godzinnej akcji. Płomienie zniszczyły dekorację, część drewnianej ściany i dachu. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

— **Zaginął kupiec.** Bezpośrednio po świętach Bożego Narodzenia, to jest od dnia 27 grudnia ub. roku zaginął bez wieści zamieszkały w Nowym Porcie, a urodzony w dniu 28 lipca 1887 r. w Kościerzynie kupiec Alfons Bronk.

— **Likwidacja hotelu.** Spółka Akcyjna Grand-Hotel-Reichshof w Gdańsku została

rozwiązana. Likwidatorem przedsiębiorstwa mianowany został p. Ernst Hermann Tine-mann. Jak słychać, gmach hotelowy zostanie przerobiony na biura dla urzędu podatkowego nr. II.

— **Wyjaśnienie kradzieży.** Przed kilku dniami donosiliśmy, że funkcjonariusz instytutu stróżowania domów przychwylił pewnego osobnika, który po wybiuści zsyby wystawy sklepowej skradł aparat radiowy i zamierzał zbiec. Zaalarmowane pogotowie przewiozło sprawcę do aresztu policyjnego. Przechwyconym na gorącym uczynku kradzieży amatorem cudzej własności okazał się spajacz Jan Drenis, a jego współnikiem był bednarz Gerard Zielke, obaj zamieszka-li w Gdańsku. Oba przestępców oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zgony: córka robotnika Henryka Gohle, 8 l., rolnik Korneliusz Heidebrecht, 46 l., kupiec Abraham Weissberg, 63 l., inwalida Henryk Zimmermann, 88 l., mężatka Berta Leder z domu Wolff, 68 l., inwalida Fryderyk Freikowski, 76 l., inwalida Wilhelm Buschak, 76 l., dojarz Leon Opaliński, 27 l.

KRONIKA POLICYJNA z 13 bm.:

— **Przytrzymano 9 osób,** z tych 1 za kradzież, 1 za opilstwo, 1 za wykroczenie dewizowe, 1 za paserstwo, 1 za przestępstwo obyczajowe, 1 celem wydalenia, 3 z innych przyczyn.

— **Znaleziono:** białe-czarne psa, rower męski marki „Tourist” nr. 2906 wraz z teczką, zawierającą blaszaną butelkę, damski zegarek na rękę, męski zegarek na rękę, popielaty beret, polski paszport na nazwisko Leona Kotkowskiego

sprawozdania wiceprezesa Dunsta, dyrygenta Muzyka, skarbnika Soppy, bibliotekarza Olejniczaka i przewodniczącego komisji rewizyjnej Wyrowskiego. Z ogłoszonych sprawozdań wynikało, że chór rozwijał się doskonale, o czym świadczy chociażby kilka suchych cyfr. 76 odbytych lekcji, 32 występy, w tym 22 w kościele, 80 członków, 1 walne zebranie, 2 zebrania czł., 7 zebrań zarządu, 1 wycieczka, wzrost biblioteki o 16 utworów i 25 śpiewników jako nagrody zjazdowej, 2 własne koncerty i jeden współudział w koncercie Tow. Śpiewu św. Cecylii we Wrzeszczu. Do największych sukcesów chóru obok własnych koncertów należy bez wątpienia Zjazd śpiewaczy w Gdańsku. „Lutnia” zajęła tu 7 miejsce w ogólnej klasyfikacji, 4 w klasyfikacji chórów Pomorskiego Związku Śpiewaczego, a 3 w ogólnej klasyfikacji chórów mieszanych. Wynik ten w porównaniu z 8-ym miejscem w roku 1937 na Zjeździe Jubileuszowym Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Toruniu przy słabszej konkurencji świadczy najwymowniej o rozwoju Towarzystwa. Dlatego też ks. prob. Rogaczewski zarówno jako prezes chóru jako też proboszcz parafii Chrystusa Króla w Gdańsku podziękował towarzystwu i jego zarządowi, a szczególnie pp. Muzykowi i Dunstowi za ich uznania godną współpracę i poświęcenie dla towarzystwa. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorium.

Zgodnie z uchwałą wspólnego zebrania delegatów obu chórów zlanych wybrano tylko 6 członków zarządu — niezależnie od wspólnego patrona i prezesa, a mianowicie: pp. Dunst Jan — wiceprezes, Kuffelówna Wanda — sekretarka, Olszewski Bronisław — skarbnik, Olejniczak Ludwik — bibliotekarz, Weiss Ottomar — ławnik, Muzyk Feliks — dyrygent. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Stan. Wyrowskiego, Edm. Trybę i Wincentego Soppe, pocztu sztandarowego pp. Trybę Edm., Szramkównę Gertrudę i Kreftównę Annę.

W wolnych głosach przemawiali pp. Witkomirski, prosząc członków na wspólną próbę w dniu 13 bm. i Dunst, podając do wiadomości, że plan pracy ustalony zostanie na najbliższym zebraniu zarządów i że w najbliższej przyszłości czekała chór dwa występy przed mikrofonem w Gdyni 5 i 10 lutego. Ks. Muzalewski, któremu ks. prob. Rogaczewski zdał agendy, podziękował za wybór i oświadczył, że ze swej strony dołoży starań, aby towarzystwo, iak najleniej się rozwijało i że interesować się będzie wszystkimi przejawami jego, po czym zamknął zebranie hasłem „Cześć pieśni”, po ośpiwaniu pieśni „Pod Twą obronę”.

Ze swej strony życzymy najstarszemu chórowi w Gdańsku na najbliższą przyszłość jak najlenszego rozwoju i wyrażamy swoje zadowolenie z powodu obywatelskiego potraktowania sprawy zlania 2 dobrych zespołów w jeden silny, bodaj jeszcze lepszy przez członków „Lutni”. Pokładamy nadzieję w kierownictwie chóru nowego, że wywiąże się jak najlepiej ze swego zadania.

Z polskiego ruchu zawodowego

Przypominamy, że jutro w niedzielę 15 bm. odbędą się dwa ważne zebrania dwóch dawnych polskich organizacji zawodowych, które łącząc się, utworzyły jedną, wspólną organizację **Zjednoczenie Zawodowe Polskie Zrzeszenie Pracy.**

Mianowicie w wielkiej sali Domu Polskiego przy Wallgasse o godz. 15 rozpoczyna się obrady zjazdu delegatów **Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.** Również do Domu Polskiego na godz. 15 zwołane zostało zwyczajne zebranie Rady Naczelnej Polskiego Zrzeszenia Pracy.

Program obrad tak pierwszego, jak i drugiego zebrania przewiduje m. in. **zawarcie umowy konsolidacyjnej** zawartej 25 czerwca 1938 r. między Zj. Zaw. P. a Polskim Zrzesz. Pracy.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W DNIE 12 BM.

W dniu 12 stycznia weszło do portu gdańskiego 17 statków o łącznej pojemności 17.019 nrt. W tym było według bander po 3 statki niemieckie 1 lotewskie, po 2 estońskie, szwedzkie i italskie oraz po 1 statku angielskim, greckim, holenderskim, polskim i duńskim.

POLSKI RUCH TRANZYTOWY NA ŚRÓDLĄDOWYCH DEOGACH WODNYCH PRZEZ PORT GDAŃSKI W GRUDNIU 1938 R.

Ogólny ruch tranzytowy na śródlądowych drogach wodnych pomiędzy Gdynią a resztą kraju wyniósł w grudniu 1938 r. 8.199 ton. W dół rzeki przewieziono 5.499 ton, w tym: 5.334 ton cukru, 52 ton metali i wyrobów metalowych, 40 ton artykułów spożywczych 23 ton roślin strączkowych. W górę rzeki przewieziono 2.700 ton, w tym: 777 ton roślin strączkowych, 395 ton ryżu, 325 ton metali i wyrobów metalowych, 165 ton kawy, 156 ton artykułów spożywczych oraz 718 ton innych towarów. W roku 1938 przeszło ogółem 121.013 ton, z czego 63.225 ton w dół rzeki oraz 57.788 ton w górę rzeki.

Gdynia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY POMORSKIEJ” — Gdynia
ul. Min. Kwiatońskiego, gmach „Pa-
gedu”, tel. nr. 15-44.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO: „Alpejskie osły” w rolach
głównych Flip i Flap.
POLONIA: „Moi rodzice rozwodzą się”.
LIDO: „Królowa Śnieżka” oraz bogaty nad-
program.
PAJKA: „Miłość i lzy kobiety”.
MIRAZ: „Prokurator Alicja Horn” w roli
główniej Jadwiga Smosarska.
ZONZA: „Książę i żebrak”, bogaty nadpro-
gram.
LILY (Chylonia): „Heidi” w roli głównej
Shirley Temple.

**Węgiel
Koks**
dostarcza
korzystnie

Elibor

Gdynia, ul. 10 Lutego 24. Tel. 29-21.

7530

KURSY STENOGRAFII

Franciszki Niewiadomskiej w Gdyni, kon-
cesjonowane przez Kuratorium Okręgu
Szkołnego Pomorskiego w Toruniu, rozpo-
czynają w dniu 1 lutego r. nowe komple-
ty. Kurs czteromiesięczny. System Jana
Gumińskiego, stosowany w biurze steno-
graficznym Sejmu i Senatu — nadaje się
na wszystkie języki.

Informacje i zapisy: w poniedziałki,
środy, piątki godz. 19—20 w Szkole Po-
wszechnej przy ul. 10 Lutego, I piętro lub
POLSKA YMCA, Sędzickiego 13, tel. 13—62
codziennie. (7586)

O „Teatrze w Gdyni” mówić będzie
dyr. Teofil Trzcinski na 83 Wieczorze
Czwartkowym

Po prelegentach tej miary z dziedziny
teatroznawstwa jak: Adam Grzymała-Sie-
dziecki, Stanisław Miłaszewski, dr. Władysław
Zawistowski, przybywa na gdynskie
„Wieczory Czwartkowe” dr. Teofil Trzcinski,
jeden z najznakomitszych i zasłużonych w
dziedzinie teatru polskiego, b. dyrektor Tea-
tru Krakowskiego Poznańskiego, obecnie
Teatru Letniego w Warszawie.

Dr. Teofil Trzcinski przybywa na zaprosze-
nie kierownictwa „Wieczorów Czwartko-
wych” na 83 Wieczór, który się odbędzie w
dniu 19 stycznia r. aby wygłosić niezmiernie
aktualny i interesujący społeczeństwo
miejscowe odczyt p. t.: „Teatr w Gdyni”.
Świetny znawca tego zagadnienia, znakomi-
ty mówca, ujmie w tym 5-tych odczytach
cyklu teatroznawstwa nowy problem, do-
tyczący nieporuszanego we wcześniejszych
prelekcjach, rzucając nowe i ciekawe świa-
tło na zagadnienie przyszłości teatru w Gd-
ni. Po odczytach nastąpi dyskusja.

Na „Wieczorze” rozlosowane będą dzieła
malarstwa art.-mal. Zygmunta Cywińskiego,
Jana Gasińskiego i Mariana Szyszko-Bohu-
sza.

Wystawa Jana Gasińskiego

Sekretariat Zw. Zaw. Polskich Art.-Pla-
styków w Gdyni zawiadamia, że w dniu 14
stycznia r. b. zostanie otwarta wystawa prac
olejnych art.-mal. Jana Gasińskiego, człon-
ka Z. Z. P. A. P. w Gdyni. Wystawa mieści
się w lokalu „Café-Baltyk” przy ul. 10 Lu-
tego.

Oryginalny wieczór humoru

„Quas contra Wiech”

Polska YMCA organizuje w wykonaniu
zawodowych aktorów pp. Jerzego i Romy
Rychterów oryginalny wieczór humoru, po-
legający na konfrontacji 2 odrębnych, a tak
bardzo dziś popularnych typów humoru:
subtelny, pełny ironii i klasyczny humor;
językowo Quasa oraz rubasznego odkrywcę
warszawskiego żargonu i dowcipu — Wie-
cha. Wybrane najcenniejsze utwory pozwo-
lą słuchaczom nie tylko porównać te dwa
swoiste gatunki humoru, ale również wy-
śmiać się do łez. Wieczór odbędzie się w
najbliższą niedzielę, 15 stycznia o godz. 17
(5 po południu) w Ognisku Polskiej YMCA
Sędzickiego 13 (Kamienica Góra d. Hotel
Nadmorski). Wstęp dla członków 75 gr, dla
gości 1,50 zł. Półście miejsc ograniczona. Bi-
lety wcześniej nabywać można w Sekreta-
riacie Polskiej YMCA.

Pierwszy transport świeżych śledzi z Norwegii

Do portu rybackiego w Gdyni nad-
szedł norweskim statkiem „Svanholm”
pierwszy transport świeżych śledzi w lo-
dzie w ilości 1.510 skrzyń o wadze 181.200
kg. Cena za skrzynię tych śledzi ocloną
franco wagon Gdynia wynosi 38 zł.

Wymienionym statkiem nadszedł rów-
nocześnie transport norweskich śledzi
mrożonych w ilości 1.231 skrzyń.

Z uwagi na właściwości i przydatność
tych śledzi dla celów przemysłu wędzar-
niczego, dowód surowca jest bardzo na
rękę gdynskim wędzarniom i fabry-
kom konserw.

Atak samolotów nieprzyjacielskich na Gdynię i port Straszliwy obraz tego, co może być w przyszłości

Zapowiadane przez nas wielkie ćwicze-
nia obrony przeciwlotniczej dały obraz, jak
będzie wyglądać przyszła wojna lotnicza.
W chwili, gdy pojawiły się afisze, zapowia-
dające możliwy atak nieprzyjacielskich sa-
molotów, w Gdyni zawrzało jak w ulu. Przez
cały dzień pod afiszami gromadziły się tłumy
mieszkańców, żywo komentując niebez-
pieczeństwo nalołu samolotów. Wieczorem
we wszystkich domach zostały pogaszone
światła i zaciemniono okna, tak, by od ze-
wnątrz nie było widać światła. Sklepy były
otwarte i ruch odbywał się normalnie. Sa-
mochody cicho posuwały się również ze
światłami przygaszonymi, a wielkie auto-
busy Miejskiego Towarzystwa Komunika-
cyjnego kursowały normalnie. Ruch na
mieście był nieco ograniczony, bardziej bo-
jaźliwi pozostawali po domach, kryjąc się
przed ewentualnymi skutkami gazów.

O godz. 16 sygnalizowano zbliżanie się
samolotów nieprzyjacielskich. Jak nas in-
formowało dowództwo obrony przeciwlotni-
czej, ogniem artylerii przeciwlotniczej atak
zdołano odeprzeć i samoloty nieprzyjaciel-
skie oddaliły się.

Pogotowie trwało do godziny 20-tej.

O godz. 20,05 syreny obwieściły pogrą-
żeniu w ciemnościach miasta o ponownym
naloście samolotów bombardujących. Ci,
którzy znaleźli się na ulicach, ukryli się po
bramach domów, schronach i mieszkaniach
oraz piwnicach.

Krótko po naloście bombowców spadła
pierwsza bomba przed frontem gmachu
poczty gdynskiej, burząc doszczętnie wejście
główne oraz lewy blok. Jak się okazało,
była to bomba iperytowo-burząca, która
również zburzyła lewy narożnik Banku Go-
spodarstwa Krajowego. Przy zbiegu ul. 3
Maja i 10 Lutego padła bomba iperytowa,
która zburzyła kawiarnię i część Banku
Polskiego. Miesząca się przy zbiegu Abra-
hama i 10 Lutego kawiarnia została do-
szczerzenie zniszczona, na domiar, bomba ter-
mitowa, spaliła cały gmach. Na skwerze
Kościuski padła bomba termitowa, która
zapaliła gmach kina „Polonia”, który spłonął
doszczętnie.

Cały Skwer Kościuski i ul. 10 Lutego zo-
stały zagazowane, jednak do niektórych do-
mów gaz nie przedostał się, bowiem miesz-

kania były uszczelnione. W kawiarni „Fan-
grata” znajdujące się tam osoby zostały za-
gazowane. Również ulegli zagazowaniu
wszyscy znajdujący się w kawiarni „Mocca”.

O godzinie 20,45 ogniem artylerii przeciw-
lotniczej atak zdołano odeprzeć i samoloty
bombowe oddaliły się. Krótko po tym wy-
szły na miasto drużyny ratownicze, które
przystąpiły do usunięcia skutków nalołu
oraz by pozbiierać rannych i zagazowanych.

Jak obliczają, na skutek nalołu około 30
osób zostało rannych ciężiej i lżej, a zagazo-
wanych było około 100 osób.

Cała noc po naloście nieprzyjaciela była
spokojna, dopiero rano, około godziny 10 sy-
reny obwieściły miastu, że nieprzyjacieli
znowu zbliżyli się. W parę minut po tym pa-
dły pierwsze bomby na port. Zrzucone bom-
by spadły w pobliżu Urzędu Morskiego, niszc-
cząc wejście do biur oraz szereg mniejszych
zaczających, a stojących obok Urzędu Morskie-
go obiektów. Plebania parafii portowej spłonę-
ła, skutkiem upadku bomby zapalnej. Akcję
ratunkową w tym miejscu przeprowa-
dziła Portowa Straż Pożarna, która uga-
siła własny pałac się budynek, a drużyny
odkazyjące wyszły, by oczyścić teren od ipe-
rytu.

Samoloty nie ograniczyły się do zrzuce-
nia bomb na Urząd Morski, lecz skierowały
się trochę dalej i zdemolowały wiadukt
nr. 11, przy czym znacznie zostały uszko-
dzone tory kolejowe. Służba techniczna
przystąpiła natychmiast do odbudowy to-
rów. Jedną z bomb spadła na magazyn nr. 5,
który zaczął palić się, natomiast Dworzec
Morski został całkowicie zagazowany oraz
wybuchł tam pożar, który trudno było uga-
sić.

Po dokonaniu spustoszenia w porcie han-
dlowym, samoloty oddaliły się. Krótko przed
godziną 12 nastąpił ponowny naloł. Samo-
loty rzuciły na gmach Komisariatu Rządu,
gdzie znajdowała się Komenda Miejska O-
brony Przeciwlotniczej, kilkanaście bomb,
które doszczętnie zdemolowały gmach.

Biura Komisariatu Rządu jak również
Komenda zostały ewakuowane. Kilka bomb,
które w pobliżu spadły, zburzyło szereg do-
mów. Są „ranni” i „zabici” oraz „zagazo-
wani”. Przybyłe na miejsce kolumny ratow-
nicze przystąpiły do akcji ratunkowej.

Pod adresem publiczności należy wygło-
sić kilka słów. Przede wszystkim publicz-
ność gdynska nie zdawała sobie sprawy ze
skutków, jakie może w przyszłości pocią-
gnąć spacerowanie po ulicach podczas nalo-
tu. Na Skwerze Kościuski i 10 Lutego pu-
bliczność gdynska zachowywała się tak, jak
należy, w myśl instrukcji. Natomiast w dru-
gim dniu nalołu, masy publiczności przyglą-
dały się akcji. Nikt prawie do bram — mi-
mo, że upominani byli — nie krył się, wszys-
cy gapili się, dopiero gazy izażujące i pole-
waczka rozpryskująca specjalną substancję
dla zniszczenia gazów, zmusiła do krycia się
po schronach i piwnicach.

Nie wątpimy, że przeżywający przez Gd-
nię obraz grozy wojny gazowej, wywarł po-
żądane wrażenie na mieszkańcach, którzy
dopiero dostali przedsmak przyszłej wojny
lotniczo-gazowej i jej skutków. Mogli tu
przekonać się, że w takich wypadkach trze-
ba słuchać instruktorów i ich poleceń, bo-
wiem oni mogą udzielić rad, które pomogą
mieszkańcom w czasie trwania niebezpie-
czeństwa.

Konferencja w sprawie importu szprotów

W Izbie Przemysłowo-Handlowej od-
była się konferencja, poświęcona zagad-
nieniom związanym z importem szprot
oraz sytuacją w wędzarnictwie Wybrze-
ża.

W konferencji tej wzięli udział przed-
stawiciele firm importujących szproty
oraz przedstawiciele Morskiego Urzędu
Rybackiego i Urzędu Morskiego.

Po stwierdzeniu faktycznego stanu
rzeczy w zakresie pracy firm importu-
jących szproty, w związku z przydzia-
łem drugiej części tegorocznych kon-
tyngentów, wywiązała się dyskusja, w
której poruszono aktualne kwestie, do-
tyczące pracy wędzarnictwa na najbliż-
szy okres czasu.

Buck

— Przedstawicielstwa „Gazety Pomor-
skiej” w Pucku ul. Mestwina 4, Dom Stra-
ży Pożarnej — telefon 58.

— W razie pożaru telefonuj na nr. 26
lub 58.

— Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem
mieści się przy ul. Zamkowej budynek b.
szkoły powszechnej. Poradnia czynna jest
we wtorki i piątki od godz. 16 do 17. Hi-
gienistka urzęduje codziennie od godz. 8
do 10 i od 14—18.

— Miejsce Kółko Rolnicze urzęduje w
dniu 15 bm. o godz. 18 na sali p. Zintza
zabawę taneczną w zamkniętym kółku dla
swych członków, ich rodzin, oraz zaproszo-
nych gości.

— Nabożeństwo żałobne za spokój du-
szy śp. Romana Dmowskiego odbędzie się
w dniu 14 bm. o godz. 9 w kościele para-
fialnym w Pucku

Chrześcijańskie Zjednoczenie Narodowo - Gospodarcze

W niedzielę, dnia 15 stycznia br. o godzinie 12³⁰

w Hali Wystaw i Targów w Gdyni, przy ul. Rybackiej 1
odbędzie się

Zebranie przedwyborcze

na którym przemawiać będzie Prof. Tadeusz Herbich
z Warszawy oraz Kandydaci do Rady Miejskiej m. Gdyni

Komitet

7596

Oddanie do użytku 4-go bloku robotniczego

W tych dniach oddano do użytku
czwarty blok mieszkaniowy w osiedlu
robotniczym TBO na Grabówku przy ul.
Morskiej. Nowy blok zawiera ogółem
78 mieszkań, z czego 54 — 2-izbowych,
oraz 24 mieszkań — 1-izbowe z kuchen-
kami gazowymi. Miesięczny czynsz wy-
nosi za mieszkanie 2-izbowe wraz z wo-
dą od 28—32 zł, a za 1-izbowe wraz z wo-
dą i opalem od 25—28 zł.

Nadzwyczaj niski, jak na stosunki
gdynskie, czynsz mieszkaniowy jest po-
wodem zgłoszenia się wielkiej liczby re-
fektantów. Podań złożono około 1.600.
Jak wiadomo, mieszkania w blokach ro-
botniczych TBO mogą otrzymać jedynie
pracownicy fizyczni zarabiający maksy-
malnie 250 zł i związani zarobkowo od
dłuższego czasu z Gdynią. Obecni miesz-

kańcy czwartego bloku wybrani zostali
spośród kandydatów, odpowiadający po-
wyższemu warunkom, przy czym pierw-
zeństwo przyznano takim rodzinom,
które mieszkają dotychczas w złych wa-
runkach mieszkaniowych.

Celem przyczynienia się do dal-
szego złagodzenia głodu mieszkaniowego
wśród warstw robotniczych, TBO buduje
obecnie przy ul. Morskiej 5-ty blok mie-
szkaniowy, który oddany zostanie do
użytku jesienią tego roku. TBO podaje
do wiadomości wszystkim zainteresowa-
nym, że administracja osiedla nie będzie
odpowiadała osobno na wnioski reflek-
tantów, którym mieszkanie nie zostało
przydzielone, a to z uwagi na zbyt wiel-
kie koszty, związane z odpowiednią 1.500
petentów.

Niniejszym podaję do wiadomości, iż z dniem 1 bm. przejąłem na
własność

RESTAURACJĘ - BAR

„CRISTAL”

Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 18, tel. 26-90

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

Fr. Orczykowski.

7593

Obroty portu gdynskiego w roku 1938

Porównując obroty portu gdynskiego za
rok 1938 z rokiem 1937 musimy zanotować
lekki wzrost przeładunku, mimo, że znane
wypadki w Czechosłowacji odbiły się nieko-
rzystnie na transporcie i transzycie przez
Gdynię.

Ogólne obroty zamorskie za miesiąc gru-
dzień 38 roku w przywozie wynosiły 151.594,2
natomiast w roku ub. tego samego miesiąca
wynosiły 176.337,1. W wywozie grudzień
38 — 624.674,1, gdy 37 roku tego samego mie-
siąca 619.457,1 czyli nieznaczny wzrost wy-
wozu za grudzień 38, w przeciwieństwie z
grudniem 37 roku. Razem obrót za miesiąc
grudzień 38 roku wynosi 776.263,3.

Oroty przybrzeżne łącznie z W. M. Gdań-
skiem wynosiły w roku 1938 w tonach
1.833,1 w przywozie, natomiast w wywozie
14.685,1 razem obrót przybrzeżny wynosił
16.523,2. W przeciwieństwie do roku 1937 o-
broty te znacznie spadły o ca. 5.500 ton.

Oroty z wnętrzem kraju drogą wodną

kształtowały się następująco: grudzień 1938
rok w przywozie 7.288,5, natomiast w wywo-
zie 2.520,2 ton. Zatem obrót wynosił 9.808,7.
Za cały rok w tym dziale obroty wynoszą
60.250, w przywozie, natomiast w wywozie
61.120,9. Obrót ogólny wynosił za rok 38 —
121.370,9.

Bieżący rok w ogólnych obrotach portu
gdynskiego według danych Urzędu Morskie-
go 9.311.331,8 ton. Z powyższej liczby przy-
pada na ogólne obroty zamorskie 9.173.437,7
ton. W porównaniu z obrotami za rok 1937
port gdynski przeładował w roku sprawo-
zdawczym o 1,8% więcej od roku 1937. (Obro-
ty za 37 rok wynoszą 9.147.270,9).

Przywóz zamorski wykazuje spadek w
roku sprawozdawczym w porównaniu z ro-
kiem 37 o 11,1%, natomiast wywóz wzrósł o
4,9%. Zwiększenie się wywozu nad przy-
wozem zagranicznym świadczyłoby, że nasz
eksport zagranicę, stale i systematycznie
zdobywa rynki świata.

Węgiel — Koks Górnośląski — Brykiety i drzewo opałowe

franco dom poleca po cenach korzystnych

7581

FABRYKA PAPI DACHOWEJ „Starogard”

GDYNIA, 10 lutego 11, tel. 20-00 — ORŁOWO, ul. Gdańska 228, tel. 91-64

TABELA LOTERII

(NIEURZĘDOWA) z dnia 13 stycznia

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzienna wygrana z 5000 padła na nr.

74919

Zł. 25.000 na nr. 49055

Zł. 15.000 na nr. 75047

Zł. 10.000 na nr. 30379 96729 108354

Zł. 5.000 na nr. 34983 51469 71512

Zł. 2.000 na nr. 12498 19434 31866

46525 54842 57049 78224 61552 91422 93079 94820

124903 125918 127950 150414

Zł. 1.000 na nr. 5365 10077 17266 20418

22488 29210 31515 44667 49649 51585 53398

53733 59046 63334 64536 64942 71620 79359 90311

101367 11752 121790 133317 136455 137940 141749

146417 157363

Wygrane po zł 250

34 114 275 413 24 551 2 843 1360 96 432

65 504 5 46 980 2430 561 894 920 3090 445

677 733 48 85 891 7 4081 95 189 294 619

713 813 76 987 5041 159 238 588 621 35

709 63 906 6032 7 91 360 446 75 525 618

761 827 920 81 7054 144 80 205 404 10 62

523 54 84 99 746 99 866 8091 237 77 434

72 516 49 76 737 9035 169 78 271 8 311

77 86 417 717 47 73 832 987

10032 82 171 87 340 51 482 528 62 89

606 711 968 11132 85 234 432 509 600 701

70 96 826 83 911 12042 157 74 7 441 548

67 689 705 45 76 805 13 13252 374 94 416

860 76 900 21 42 14033 94 252 93 369 416

522 83 625 43 873 83 15010 34 41 245 453

779 817 16307 41 526 45 724 7 33 868 17522

39 632 5 705 916 60 93 18044 258 64 985

325 86 4 528 39 639 66 745 19012 22 193

230 6 315 467 734 56 88 931

20007 26 59 93 8 319 74 470 660 736

824 72 954 21009 177 214 45 55 334 409

549 615 82 96 750 2 22097 124 256 74 313

48 438 563 631 23026 30 114 211 74 344

75 88 402 3 39 505 57 87 638 64 76 24104

92 253 70 508 92 720 51 82 843 57 976

25092 108 27 89 97 328 86 826 26082 117

93 218 303 62 80 489 507 627 51 722 61 848

901 27057 62 388 529 54 652 82 7 797 802

914 28007 42 64 124 39 277 371 436 45 625

60 700 77 808 908 80 29135 213 24 63 374

466 528

30069 166 253 429 46 653 723 56 808 56

72 900 31007 9 62 237 68 369 93 403 12 13

34 80 539 49 676 912 72 32014 113 37 324

85 94 480 523 82 617 77 711 916 25 35 49

77 98 33050 119 235 40 350 520 633 34243

52 62 9 98 452 81 945 35009 196 358 588

607 20 776 856 70 36108 32 212 390 404 65

72 511 665 921 82 37003 543 6 781 957

33110 241 393 440 506 19 39111 22 68 292

421 96 557 760 91 948 59

40329 730 918 24 25 41005 105 8 204 39

87 353 415 73 697 818 25 966 42035 48 70

200 27 365 486 649 821 72 906 43133 290

74 513 90 679 726 51 909 55 44083 141 318

695 817 969 78 45014 20 92 378 420 594

801 80 905 21 62 46189 279 82 313 417 21

663 807 29 989 97 47058 121 244 53 68 311

42 449 86 597 645 981 48182 532 664 83

705 844 74 81 85 902 49070 223 314 63 424

590 612 93 743 48 59

50096 175 257 319 86 88 557 611 43 96

771 95 860 99 915 51253 824 47 52070 136

61 70 252 86 344 52 474 94 501 35 66 93

666 982 53074 115 47 236 354 711 904

50 95 96 54043 151 83 219 25 88 316 37

46 51 83 441 603 781 894 912 23 33 55139

262 380 453 529 637 75 768 840 62 56007

132 40 203 15 383 720 938 57039 72 163 279

89 93 494 510 689 700 45 872 938 73
133092 220 349 431 541 48 619 707 88
913 134091 267 391 405 75 526 78 83 737
976 135009 115 48 339 447 54 515 632 820
89 99 999 136026 41 227 335 476 640 878
945 137296 422 41 775 94 831 138068 94
345 53 435 52 62 71 513 44 728 98 828
34 958 139183 235 401 50 501 99 636 987
140038 208 41 432 50 66 85 609 23 80
141026 79 111 97 220 319 26 61 432
142003 35 65 542 78 812
136 396 539 709 22 885
97 601 77 767 886 942 145013 49
44202 8 901 84116 321 442 73 661 85631
86212 373 621 754 863 939 87118 53 210
368 733 836 969 88388 410 27 685 29
89073 94 754 835 95 911
90098 323 960 91070 196 900 37 92164
9449 674 95 171 93129 291 370 93 490 744
94243 320 55 577 95516 868 69 967 9617
290 557 758 820 93 97000 39 241 63 402
98127 46 58 80 247 530 946 84 99001 49
241 373 530 666
100011 513 17 684 101234 312 450 713 159
98 889 102226 91 103009 675 783 960
104094 158 439 40 510 72 789 105143 290
303 478 565 98 649 5 997 106641 722 53
949 107781 836 108098 189 960 84 109163
69 588 98 690 754 935
110091 431 34 111165 80 436 680 763
973 112179 245 620 38 445 113097 122
46 553 927 114010 613 923 115333 512
814 86 919 71 116028 159 461 749 117380
784 955 118049 446 637 711 930 119124
453 581 613 35 919

70290 461 846 76 71051 54 233 55 418
596 77 728 556 72324 707 922 73118 244
585 640 707 9 74374 434 510 97 725 75036
175 297 454 598 629 76012 470 524 628
806 956 77045 399 548 78167 551 673
79149 235 411 700 855 901 43
80094 325 91 967 81137 235 327 640
95 778 326 937 82076 154 217 83315 77
402 8 901 84116 321 442 73 661 85631
86212 373 621 754 863 939 87118 53 210
368 733 836 969 88388 410 27 685 29
89073 94 754 835 95 911
90098 323 960 91070 196 900 37 92164
9449 674 95 171 93129 291 370 93 490 744
94243 320 55 577 95516 868 69 967 9617
290 557 758 820 93 97000 39 241 63 402
98127 46 58 80 247 530 946 84 99001 49
241 373 530 666
100011 513 17 684 101234 312 450 713 159
98 889 102226 91 103009 675 783 960
104094 158 439 40 510 72 789 105143 290
303 478 565 98 649 5 997 106641 722 53
949 107781 836 108098 189 960 84 109163
69 588 98 690 754 935
110091 431 34 111165 80 436 680 763
973 112179 245 620 38 445 113097 122
46 553 927 114010 613 923 115333 512
814 86 919 71 116028 159 461 749 117380
784 955 118049 446 637 711 930 119124
453 581 613 35 919

III ciągnięcie

Wygrane po zł 250

131 93 200 304 414 593 608 914 1378
433 53 677 84 96 752 927 2384 772
3265 361 10 429 513 671 4341 439
28 922 80 5276 86 443 513 92 939
73 6399 739 869 7195 318 822 8059 332
695 608 898 911 979
10108 435 539 679 11014 106 335 72
122564 79 394 438 661 149 815 94
13160 396 486 781 854 967 69 81 14075
198 306 462 514 699 814 75 15133 38
564 957 16019 98 101 6 15 427 87 586
705 9 51 17028 634 938 48 18231 88 365
19430 513 611 745 878

20032 69 271 414 65 544 67 924 21034
53 199 558 604 22138 481 40 42 698 730
23337 600 59 75 732 24339 496
198 643 757 25038 412 621 763 26040 147
88 278 482 593 712 27430 902 64 69 28009
163 218 26 580 93 24 29447 658 897
908 18
30109 219 55 451 567 767 31037 124
335 74 571 823 33 54 32371 493 716 220
36 33351 512 31 723 38 73 966 34117 796
340 594 723 35243 686 36176 337 88 407
723 37049 69 72 220 62 565 761 38022 372
472 697 39270 314 20 574 99 804 39 66
40228 85 309 77 417 564 622 759 936
41051 149 287 90 354 432 765 42342 674
982 93 43174 204 16 671 863 505 44053
156 422 948 45093 280 572 723 33 999
46105 322 456 740 908 47115 18 395 679
565 771 48030 657 65 764 49090 260 485 618
722 839 966

50024 265 746 67 51204 340 427 528
90 61 649 704 52069 179 326 71 472 812 53071
61 136 464 915 54063 216 57 449 77 90 513
92 431 618 983 62012 64 121 61 205 473
63459 728 883 972 77 64024 311 229 96
342 660 748 65159 516 698 756 945 52 59
66272 353 518 753 872 67477 611 25 70
712 68374 438 507 800 31 69139 94 258
730 67 870 14366 517 32 15275 887 93

IV ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzienna wygrana z 20.000 padła na nr.

115980

Zł. 15.000 na nr. 13144

Zł. 5.000 na nr. 2306 19118 68908 135580

Zł. 2.000 na nr. 141 892 6014 11049 17366

29058 42492 49296 62565 90161 94852 112914 126304

135336 134938 146349 155745 158490

Zł. 1.000 na nr. 2258 2762 3753 3659 15710

15900 30723 39694 40234 40871 45542 56398 63537

74780 80621 93417 102304 104375 107034 130687

132833 134591 145900 146863 149874 153343

Wygrane po zł 250

125 511 27 77 899 919 54 131 896

2439 507 51 3104 591 634 870 4260 480

906 46 5025 169 447 97 693 899 218

6516 663 863 7159 570 939 8207 11 835

38 9120 88 205 34 382 528 708

10456 999 11164 402 750 65 12056 261

317 44 430 513 615 22 821 13087 350 61

730 67 870 14366 517 32 15275 887 93

Podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 16 bm.

rozpoczynamy

wypzedaż kilku tysięcy resztek
po cenach znacznie obniżonych.Poza tym sprzedajemy płaszcze damskie i męskie po cenach posezonowych bez-
konkurencyjnych.

W. Korzeniewski, Sp. Akc.

Grudziądz, Rynek 22/24.

5586

NERWOL

CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYZMIE

KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZAŁE ISCHIASIE I T.P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOŁASCHA

LWÓW KOPERNIKA 1

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

wyraźnie



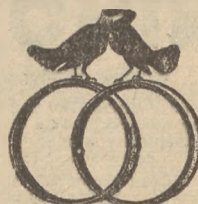
Odrzucajcie energicznie wszystko inne

NA SPRZEDAŻ

eleg. pokój męski (mahon), dobrze
utrzymana łazienka, skór. garnitur
klubowy, perski dywan, świeczniki
z brązu, książki i inne rzeczy. (8865)

GDANSK, Werftgasse 1a, II. prawo.

ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI



Kredyt na asygnaty

Platery-Kryształy-Obrączki ślubne

poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez
przerwy istniejąca firma fachowa 2155

Jan Nalaskowski

Toruń, Rynek
Staromiejski
nr. 2.

CZTERY LATA

nieprzerwanego wywozu za
granicę naszych pianin i for-
tepianów świadczą dostatecznie
o ich jakości. 5926

B. Sommerfeld Sp. z o. o.

Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Jedyna polska fabryka eksportująca

Niskie ceny

Dogodne warunki

FUTRA

oraz wszelkie prace kuśnierskie
wykonuje z własnych i powierzonych materiałów

Fr. Przybylski

dypł. mistrz kuśnierski
Bydgoszcz, Mostowa 3

Absolwent szkoły kuśnierskiej w Lipsku

Najnowsze Odcienie Pudru z Paryża



**FRANCUSKI
KOSMETYK-SPECJALISTA**
udziela poniżej
cennych wskazówek

W dziedzinie odcieni pudru — tak jak w dziedzinie kapeluszy i sukien — Paryż dyktuje modę. Dlatego właśnie nowe czarujące odcienie Pudru Tokalon zostały spreparowane przez wybitnego francuskiego kosmetyka — specjalistę.

* **Pêche** — najnowszy odcień kwitnącej brzoskwin, najodpowiedniejszy do zimowych toalet — czaruje dla blondynek i jaśniejszych brunetek.

* **Ocre M 2** — słiczny „matowy” odcień dla smagłej cery — bardzo modny obecnie w Paryżu.

* **Rachel Doré** — nadaje gładką, kremową promienną marzycielskim typom urody — specjalnie przy wieczorowym oświetleniu.

Wypróbuj tę całą czarowną gamę odcieni

Niestety, wiele kobiet używa niewłaściwego koloru pudru. Nadaje to im twarde, nienaturalny wygląd. Jedynym sposobem dobrania właściwego odcienia jest wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru, innego zaś na drugiej. Chętnie prześle Pani bezpłatnie do wypróbowania te nowe odcienie Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Otrzyma Pani sześć saszetek różnych odcieni Pudru oraz dwie tuby Odżywczych Kremów Tokalon na dzień i na noc. Zechce Pani przesłać mi tylko swoje nazwisko i adres oraz załączyć zł. 0.50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. Adres: Ontax, oddział 19-D Warszawa, Śnieżna 9.

NA SEZON BALOWY!

12742

Koronki - tiule - kwiaty - biżuterię - pończochy - rękawiczki poleca

KALAMAJSKI

Kredyt na asygnaty!



„Bandera”
to znakomite tutki — gilyz
wyprodukowane z najlepszego gatunku
bibułki!
to doskonale tutki posiadające
dwa specjalne sączki wiatrowe!
Najwyższe gatunki surowców. [2294]
Produkują: **Władysław Ablewicz i Marlan Członko**
WARSZAWA, ul. Kościelna 8. Tel. 12-24-51
Firma chrześcijańska.

Prima kuchnia tylko u
KANTOROWICZA
wyśmienite zakąski i sałatki
Toruń, Szeroka 18.
Zamówienia w dom uskutecznią się zawsze pierwszorzędnie!
2094

Zarząd Spółki Akcyjnej „UNIA”

Zjednoczone Fabryki Maszyn daw. A. Ventzki i Peters S. A. w Grudziądzu ogłasza, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki w dniu 15. XI. 1938. uchwaliło podwyższenie obniżonego do sumy zł. 250.000.— kapitału akcyjnego Spółki do kwoty zł. 1.200.000.— czyli o kwotę zł. 950.000.— przez emisję 9500 sztuk akcji na okaziciela po zł. 100.— nominalnej wartości każda. Prawo poboru przez Akcjonariuszów „UNII” podlega 6.375 sztuk akcji na okaziciela nowej emisji wartości nominalnej po zł. 100.— każda. Cena emisyjna nowych akcji wynosi zł. 100.— a ponadto zł. 3.— na koszty.

Wobec tego, że w pierwszym terminie, który minął dnia 10. I. 1939 r. dotychczasowi Akcjonariusze nie dokonali prawa poboru co do 6.375 sztuk akcji — Zarząd Spółki wyznacza drugi termin t. j. do dnia 30 stycznia 1939. do którego wszyscy dotychczasowi Akcjonariusze mogą dokonać prawa poboru pozostałych 6.375 sztuk akcji, przy czym dodatkowy ten przydział nastąpi w stosunku do zgłoszeń, złożonych Zarządowi na piśmie.

Wpłata po zł. 103.— za każdą nową akcję musi być wniesiona w pełnej wysokości w gotówce do kasy Spółki w Grudziądzu, ul. Ventzkiego 14 i to wraz z powołanym zgłoszeniem.

Akcje nieobjęte przez Akcjonariuszów w powołanym drugim terminie, Zarząd przydzieli według swego uznania.

ZARZĄD.
(5582)

Reklama dźwignia handlu!



Rep. km. 174/38, 292/38 i 316/38.

(10944)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarszewach Jan Rybiński, mający kancelarię w Skarszewach, ul. Dworcowa 21 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że:

dnia 18 lutego 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Skarszewach, sala nr. 11 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Fabryki Maszyn w Skarszewach nieruchomości miejskich, położonych w Skarszewach przy ul. Kościelnej (obecnie Mestwina) a w szczególności:

1) Nieruchomość o obszarze 0,09,40 ha, składająca się z ziemi ornej. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skarszewach (Skarszewy tom VI wykaz Lb. 96).

Nieruchomość oszacowaną została na sumę 140.— zł, cena zaś wywołania wynosi 105.— zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości 14.— złotych.

2) Nieruchomość o obszarze 0,10,50 ha, składająca się: a) z domu mieszkalnego, b) z chlewa dla drobiu, c) z kuźni wraz z przynależnościami, d) z warsztatu fabryczno-mechanicznego wraz z przynależnościami i z dźwigiem, e) z odlewni z piecem do topienia żelaza wraz z przybud., f) ze śpiżarni. g) z warsztatu stolarsko-kołodziejskiego, z jednego biura oraz ze składnicy wraz z przynależnościami, h) z dwóch szalasów, i) z dwóch ustępów, j) z jednej bramy żelaznej, z jednej bramy z drzewa i z jednego plotu, k) z jednego potestu, l) z chlewa maszynowego, m) ze studni i z podwórza fabrycznego, n) z maszynierii.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skarszewach (Skarszewy tom XVI wyk. Lb. 248). Nieruchomość t. j. budowlę wraz z przynależnościami i z maszynierią oszacowaną została na 40.000.— złotych, cena zaś wywołania wynosi 20.000.— złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości 4.000.— złotych.

3) Nieruchomość o obszarze 0,10,50 ha składająca się z gruntu (ziemi ornej). Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skarszewach (Skarszewy tom 21 Lb. 355). Nieruchomość oszacowaną została na 150.— zł, cena zaś wywołania wynosi 112,50 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości 15.— zł.

4) Nieruchomość o obszarze 0,05,90 ha, składająca się z gruntu (ziemi ornej). Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skarszewach (Skarszewy wykaz Lb. 511). Nieruchomość oszacowaną została na 80.— zł, cena zaś wywołania wynosi 60.— złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości 8.— złotych.

Rekojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesyłania własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Skarszewach, ul. Rynek nr. 19, sala nr. 13.

Reflektanci winni w terminie przetargu przedłożyć zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie powyższych nieruchomości.

Skarszewy, dnia 12 grudnia 1938 r.

(—) Jan Rybiński, komornik.

**Do eleganckiej parasolki
wykwintną torebkę**

od firmy

8639

Adalbert Karau

Gdańsk

Langgasse 55

Ufa-Palast
Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2
tel. 24600.

Pour le Mérite

Wielki film Ufy

Z udziałem: **Paul Hermann — Jutta Freybe — Herbert A. E. Böhm — Carsta Löck — Fritz Kampers — Albert Hehn.**

Kierownictwo produkcji i reżyseria: **Karl Ritter**

Film Pour le Mérite jest wspaniałą
kreacją niemieckiej sztuki filmowej,
mistrzowskim dziełem Karla Rittersa!

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 4. 6¹⁵ i 8¹⁵
w niedziele tylko trzy przedstawienia
o godz. 4. 6¹⁵ i 8¹⁵

Bóle ortretyczne reumatyczne podagryczne

Najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiassem, kamica nerkową oraz złą przemianą materii. Oryginalny „UREMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

12741



Dewiza każdego jest dobre i tanio!
Nie każdy skład odpowie tym wymaganiom
„KIERMASZ” ten problem rozwiązuje,
Wie o tym każdy kto u nas kupuje

KIERMASZ ŚWIATOWY

Bracia Rymsarscy
Toruń, Staromiejski Rynek 30, telefon 1446.
Gdynia, Starowiejska 17, tel. 28 23.

**Pierwszorzędne
wapno**
hydrauliczne,
wapno gaszone
dobrze odleżałe,
najlepszy materiał
do tynkowania
dostarcza najtaniej

Venzke & Duday
Grudziądz
ul. Małomłyńska 3/5
Telefon 2087.
5376

**Sypialnia
i kuchnia**
razem zł 495,-
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

**Solidne
Meble**
W. GRALEWSKI
1338 Toruń
ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej

MEBLE
solidne
po cenach przystępnych
tylko w firmie
GORECKI, Toruń
Zeglarska 27, telef. 1251

**Tapczany
Fotele**
wszelkiego rodzaju
meble wyściełane
poleca firma
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

**Jadalnie,
sypialnie, gabinety,
tapczany, kuchnie**
poleca
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 847

Chorzy!
Mamy skuteczne zioła
lecznicze, artykuły chi-
rurgiczne i opatrunko-
we. Hurtownia Jan
Kapczyński, Szeroka
nr. 35. (2290)

Nadzwyczajna okazja taniego zakupu

12776
tylko do 28. bm.
Wszystkie materiały zimowe sprzedaje
po cenach znacznie niższych
Wielkie ilości resztek
bardzo tanio
M. Kotliński
TORUŃ, Szeroka 33.
magazyn białych

PIWA

**Podgórskie
Okocimskie
Świętojańskie
a la Saluator**
Zywieckie
Pylżeńskie prądrój
(Urguelle)
wszystkie z beczki, dobrze
pielegnowane poleca
RESTAURACJA
„Do Gracjana”
Toruń, ul. Szczytna 2.
Telefon nr. 19-96.

**Bezkonkurencyjne
detektory głośnikowe**
czule głośniki wszystkich
fabrykatów. Okazyjne apa-
raty lampowe w wielkim
wyborze poleca
K. Tułodziecki
Zakłady Mechaniczne
Toruń, Małe Garbary 9,
tel. 1702. 1960

MEBLE
solidne w wielkim
wyborze poleca na
dogodnych warunkach
FABRYKA MEBLI
Z. Kowalewski
Toruń, N. Rynek 18,
tel. 1332. 2031

**Na kolede
krzyże
lichtarze
obrazki**
i t. d. poleca
J. BUSIAKIEWICZ
Toruń
ul. Chełmińska 24, tel. 14-38.

Na sprzedaż
pokój stołowy, radio, dy-
wany i inne przedmioty.
Gdańsk, Holzgasse 29 II
lewo. (8873)

KOMISARZ RZĄDU W GDYNI
Nr. MZE 199/39/II.

PRZETARG

Ogłaszam przetarg nieograniczony na:

1. wykonanie i dostarczenie stolarki,
2. dostarczenie i ułożenie posadzek z klepek de-
bowej do budynku magazynowo-mieszkalne-
go Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gd-
ni przy ul. 3 Maja.

Podkłady ofertowe można otrzymać w Dyrek-
cji M. Z. E. w godzinach urzędowych za opłatą
3 i 1 zł. za 1 podkładkę, również w Dyrekcji można
oglądać rysunki stolarki i zasięgać informacji.
Oferty załączkowe z napisem:

1. „Oferta na wykonanie i dostarczenie stolarki
dla M. Z. E. w Gdyni”,
2. „Oferta na dostarczenie i ułożenie posadzek
z klepek dębowej dla M. Z. E. w Gdyni”

wraz z dołączonym kwitem na wpłacone w kasie
M. Z. E. wadium w wysokości 3% oferowanej sumy
należy składać do dnia 25 stycznia br. godziny
12-tej w Dyrekcji M. Z. E., gdzie tego samego dnia
o godz. 12.15 nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta
bez względu na wysokość oferowanej kwoty, oraz
unieważnienia przetargu w całości lub części bez
odszkodowania.

Komisarz Rządu:
(—) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Magiel

dobrze utrzymany, tani
na sprzedaż. **Gdańsk, Am**
Trumpfurm 6 przy Le-
getor. Zakrzewski. (8871)

Plac z szopami

skup starych szmat i że-
lastwa, dobrze zaprowa-
dzone, z powodu wyjaz-
du zaraz do wydzierża-
wienia. Wiadomość: Gru-
dziądz, ul. Legionów 68.
gospodarz. (5583)

Na sprzedaż

pokój męski (czarny dąb),
jadalnia (brązowy dąb), ze-
gar, czarny skórzany garni-
tur klubowy, dywany, le-
żanka, meble korytarzowe,
obraz. **Gdańsk, Kohlen-**
markt 9, II. **Rosenthal.**
8861

Na sprzedaż

utro męskie i damskie,
kurtkę futrzaną. **Gdańsk,**
Sandgrube 27 II lewo.
Meyer. (8866)

Na sprzedaż

starożytne gdańskie me-
ble, stół, ławka i fotel,
eleg. sypialnia, pokój ka-
walerski, pokój panień-
ski, pokój męski, tap-
czan, lampy, stół do pa-
lenia, meble pojedyncze,
szafy, półki, maszyna do
pisania, biała kuchnia,
firany, wózek ręczny.
Oglądać można od godz.
9—15. **Gdańsk-Wrzeszcz,**
Jäschentalerweg 14/15.
(8860)

Walka z bezrobociem jest pomocznym obowiązkiem!

DLATEGO NA DROBNE
OGŁOSZENIA W DZIALE
PRACY POSZUKIWANEJ

obniżamy cenę do 50 proc. cennika
Najmniejsze ogłoszenie kosztuje tylko 50 gr.

Majątek

20 km od Gdyni, 320
mórg wraz z łąkami,
pierwszorzędne zabudo-
wanie, kompletnym ży-
wym i martwym inwen-
tarzem, w całości lub po-
łowicie na dogodnych wa-
runkach sprzedam. Zgł.:
„Gazeta Pomorska” Gd-
nia pod nr. 7595. (7595)

Persil

oryginalna paczka tyl-
ko 0,67 zł. Hurtownia
Jan Kapczyński, Sze-
roka 35. (2290)

Na sprzedaż

salon damski (Rokoko),
elekt. kryształowy świecz-
nik, lampy, jadalnia, sy-
pialnia, biurko damskie,
obrazy, stół do brydża, bu-
rko dziecięce, samowary i
inne rzeczy: **Gdańsk, Bro-**
bankengasse 4/5, III. Ogł-
dać można od godz. 14.
8868

Farby

lakiery, frotery, wiory,
płatw, świece, oliwy,
smary, tran. Hurtow-
nia Jan Kapczyński,
Szeroka 35. (2290)

Kupno miodu

jest kwestią zaufania. Miod
jest środkiem odżywcym
i leczniczym, tylko gwa-
rantowany, kupiony wprost
od pszczelarza. A tym jest:
Składnica Pomorskiego
Związku Pszczelarzy, To-
ruń, Wielkie Garbary 11.
(2310)

Z prywatnej

ręki na sprzedaż: wielkie
wspaniałe biurko, biurko
(dąb), 2 fotele do biurka,
2 krzesła z obiciem skór-
z (dąb), okrągły stół męski,
stolik do maszyny, nowo-
czesna szafa do rejestratyry,
kasetka. **Gdańsk, Werit-**
gasse 1 a II wejście średnie
(8864)

Dom w Gdyni

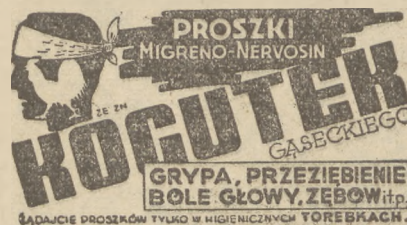
piętrowy, duży ogród, sala,
z sklepy. Nadaje się na
cele przemysłowo-handlo-
we. Tuż przy kanale prze-
mysłowym i torze kolej-
nym. **Leon Wenta, Gd-
nia, ul. Starowiejska 25.**
7591

Gdańsk

Dom 3-piętrowy, dochodo-
wy okazjnie sprzedam,
ewentualnie zamienię na
plac w Warszawie. Oferty
sub „Gdańsk” do Biura
Ogłoszeń Teofila Pietraszka
Warszawa, Marszałkowska
115. 12762

Tanio

na sprzedaż sypialnia (jasno
dęb.), bufet z obudowa-
niem, fotel wyściełany, pra-
wie nowe biurko zkrzesłem,
różne meble pojedyncze,
kryształ, obrazy. **Meyer**
Gdańsk, Sandgrube 27 II.
lewo. (8867)



**Cała Polska pije herbatę
Nr. 70**
W. Wysocki i S-ka w Polsce
Wysyłamy franco pocztą z przesyłką od jednego kg.
Ceny zwyczajowe.
BYDGOSZCZ, UL. KWIATOWA 15.
F-ma chrześcijańska. 5909

Poszukujemy większego

lokalu sklepowego

tylko w śródmieściu m. Torunia od I. II. lub
później.
Szczegółowe oferty z podaniem ceny kie-
rować prosimy pod „Skład” do Biura Ogłoszeń
„PAR” Toruń, ul. Szeroka 28. 12777

Na sprzedaż

bardzo dobrze utrzymana
jadalnia (orzech.), meble
wyściełane, lampy, obrazy
olejne, przedmioty arty-
styczne, pościel, łóżka, dy-
wany. **Gdańsk-Wrzeszcz,**
Hochschulweg 2, II. lewo.
8863

Jadłodanie

dobre zaprowadzoną, w
centrum Torunia, dzierża-
wa 65 zł, z powodu obje-
cia piekarni zaraz tanio
sprzedam. Toruń, Łazien-
na 10. 2306

Karnawałowe artykuły

baloniki, kotyliony, ser-
pentyny, konfetti, maski,
najtaniej „Tani Bazar
Zabawek” Toruń, ul. Św.
Ducha 15. (2302)

KUPNA

Dom

dochodowy kupię; wpła-
ta 50.000 zł. Oferty pod
„Kasza” do „Gazety
Pomorskiej” Gdynia. (7594)

RYNEK PRACY

Stużaca

uczciwa, czysta, z znajo-
mością gotowania, po-
trzebna od 15. I. lub póź-
niej. Zgłoszenia pod nr.
8853 do „Gazety Gdań-
skiej”. (8853)

Praktykant rolny

zdolny, obowiązkowy, po-
szukuje posady zaraz lub
później. Oferty Toruń, „Ga-
zeta Pom.” pod nr. 2298.

Technik

budowlany poszukuje pra-
cy, trzynastoletnia prakty-
ka, projektowanie, kreśle-
nie. Oferty do „Gazety
Pomorskiej” Toruń. 2309

MIESZKANIA

Mieszkanie

3-pokojowe, słoneczne, z
wszelkimi wygodami, do
wynajęcia. Toruń, Sło-
wackiego 38 (przy ul. Ma-
tejki). Gospodarz. (2312)

Poszukuje

dużego dobrze umebł. po-
koju w Gdańsku lub
Wrzeszczu. Zgłoszenia
pod nr. 8872 do „Gazety
Gdańskiej”. (8872)

RÓŻNE

Trwała ondulacja 2.50

Specjalne salony fryzjersko-
kosmetyczne **ROCCO**
TORUŃ, ul. „Gazety
Różna 1, I. piętro,
nad Arkadami. 2304

Wszystkie
roboty ślusarskie
wiercenie studzien oraz
odlewy żeliwne wykonu-
je szybko, tanio, firma
Pedab, Koszarowa 15-17.
(1278)

Manicure
Lakier
18 kolorów
poleca
Zakład
Fryzjerski
ul. Bydgoska 58.

Szkoła tańców

Janiny Werny wyucza
szybko tańczyć. Lekcje
pojedyncze i w komple-
tach. Kurs rozpoczynam
19 stycznia. Toruń, Stary
Rynek 16. (12778)

2 panowie

poszukują na sobotę 2
odpowiednich partnerek
do brydża. Oferty kiero-
wać do Adm. „Gazety
Pomorskiej” Toruń pod
nr. 2315. (2315)

Ostatnie dni

przyjmuje dyplomowany
fakir. Jeżeli nie powie ci
twoje imienia i nazwi-
ska, nie zapłacisz grosza.
Toruń, Hotel pod Orłem.
(2311)

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetryowy na stronie 1-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższej.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą
być regulowane w gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
Z doręczaniem przy pomocy pocztą wyd. K. s. do. 3,10 miesięcznie
z dodatkami książkowymi 2,90
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,20
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,00
Z odbiorem w administracji 2,00
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej —
tylko w gdańskich.
Zagranicą 4,00
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie
odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DZEWIECKI.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie saptacona przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do ządania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uszadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogło-
szenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym
ściągnięciu należności rabat upada. Za terminowy druk i prze-
pisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej”: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.
Członkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.



Niebezpieczna zabawa z drapieżnym przyjaciele.

Jak odzwyczaić gości od robienia notatek na serwetkach?

Według ostatnich obliczeń, w Stanach Zjednoczonych istnieje z górą 28.800 hoteli, dysponujących łącznie potężną cyfrą blisko 1½ miliona pokoi. Wszystkie te hotele oceniają swój dochód roczny na blisko ¾ miliarda dolarów i dają zatrudnienie prawie 300.000 pracowników. Z ogólnej cyfry 519 hoteli liczy ponad 300 pokoi każdy.

W licznych hotelach amerykańskich zastosowano ostatnio następującą innowację: celem zapobieżenia zwyczajowi gości hotelowych robienia notatek na serwetkach lub serwetkach ołówkiem, częstokroć chemicznym, których nie można było doprać — wprowadzono zwyczaj, iż przed każdym gościem kelner stawia postument z notesem i ołówkiem. Praktyka wykazała, iż zastosowanie tego środka skutecznie zapobiega wyrządzanym dotychczas stratom.

NA PENSJI

— Jaki był największy zdobywca ludzkości?

— Don Juan — proszę pani...

Wspomnienia mistrza ceremonii dworu angielskiego

W Liverpoolu ustąpił po 30-letniej służbie mistrz ceremonii, do którego zadań należało czuwanie przy wszelkich przyjęciach, aby wszystko odbyło się zgodnie z tradycyjnymi zwyczajami angielskim. Sir John Burgess, nieskrępowany obecnie tajemnicą swego urzędu, chętnie dzieli się ze słuchaczami swymi przeżyciami i wspomnieniami z zakresu szczytnej służby stróża tradycji i etykiety angielskiej.

Przy moich funkcjach musiałem przewidywać wszystko. Pewnego razu podczas uroczystej sceny pasowania pewnego zasłużonego obywatela na rycerza, królowi Jerzemu V, który dokonywał tego symbolicznego aktu pękły szelki w

chwili, gdy zgodnie z tradycyjnym zwyczajem pochylił się, by klęczącego rycerza podnieść. Miałem akurat przy sobie parę nowiutkich szelek, przewidując, że i taki wypadek zdarzyć się może i wręczyłem je królowi. Często musiałem rozstrząsać lub nazbyt ważnością chwili przejętym burmistrzom dopomagać do kompletnego stroju, wręczając im tuż przed rozpoczęciem oficjalnego aktu krawat lub kołnierzyk, w pośpiechu lub zderwowaniu zapomniany na stole.

Były to piękne czasy — mówi sir John Burgess z odcieniem melancholii w głosie — i chętnie choć młsłą będą do nich wracał.



Japończycy wysadzają w powietrze chińskie miny rzeczne na Jangtse aby oczyścić drogę do Hankau.

Kryminalista — kierownikiem instytutu naukowego

Niezwykła „koopenikiada” miała miejsce w Stalingradzie, gdzie na stanowisku kierownika miejscowego Instytutu Biologicznego przebywał od lat 13-tu niejaki prof. Brand. „Profesor” nie tylko cieszył się dużą popularnością wśród swych słuchaczy, lecz był również ozdobą towarzystwa stalingradzkiego, które go dosłownie rozrywało. Przed paroma zaledwie dniami wyszło na jaw, że „znakomity uczonek” nie ma z nauką nic

wspólnego, a do Stalingradu przybył wprost z... kryminalu w jednym z miast południowej Rosji, gdzie odsiadywał karę za rozmaite przestępstwa.

Brand nie tylko zdołał zbiec z więzienia, lecz udało mu się także uzyskać posadę dyrektora Instytutu Biologicznego. Fakt ten nasuwa pewne usprawiedliwione wątpliwości co do poziomu nauk w Sowietach.

Budowa wielkiej montowni samochodów w Radomiu

W najbliższym czasie „Wspólnota Interesów” przystępuje do budowy w Radomiu wielkiej montowni samochodów. Zakłady te powstaną na gruntach odstąpionych „Wspólnocie Interesów” przez Zarząd Miejski za symboliczną złotówkę. Pertraktacje w tej sprawie dobiegają końca.

Wariat w ambulatorium lekarskim

W przepelnionej chorymi przychodni Ubezpieczalni Społecznej w Przemyślu, wywołał ogromny popłoch jakiś osobnik, który stanawszy na środku w pospiesznym tempie zrzucił ze siebie odzież, pozostając w stroju adamowym. Niesamowity pacjent, który począł domagać się zastrzyku, wywołał zrozumiałego popłoch wśród obecnych. Zaalarmowany lekarz wyperswadował osobliwemu choremu, że w przychodni nie udziela się zastrzyków przeciw żadnej chorobie, poczem pomógł mu szybko się ubrać. Przed ambulatorium tym czasem zajęła karetka pogotowia, w której wariat dał się bez trudności ulokować.

Słonie na ulicach Londynu



Niezwykli ci goście pojawili się w Londynie w setną rocznicę pierwszej aukcji herbacianej w Londynie.

RYSZARD BRAUN

42

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

— Dlatego — odpowiedział cicho — że on, pan Waks, prosił o to samo tę kobietę, aby nie mówiła. Błagał ją wciąż w kółko: — Nie mów jej! Nie mów! Nie mów! Głos jego był straszny — dodał chłopiec gwałtownie, tuląc głowę do ramienia Janki. — Straszny! A słowa wciąż te same, powtarzane w kółko: „Nie mów jej”. Więc i mnie nie wolno mówić.

— Tak. Masz rację. Nie mów nic, Kostku, ani słowa więcej — powiedziała raptownie Janka, poczem wstała i wyszła z pokoju.

— A co ona na to? — zapytała zdławionym głosem pani Gudryniewiczowa. — Co na to odpowiedziała, mój chłopcze, ta pani w czerwonej bluzce?

— Upierała się, że powie i powtórzyła słowa Marszałka, których uczono nas w szkole na pamięć: „Kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości — ten niegodzien jest szacunku teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. A potem to już wyszli oboje państwo razem do przedpokoju i ta pani powiedziała do mamy i do starszej pani:

— Zostawcie go w spokoju. On z nami nie pójdzie. Ma ból głowy.

— Tak, moje dziecko, — jęknęła stara pani Gudryniewiczowa. — Tak było. Masz rację. Przypominam sobie — poczem rozplakała się serdecznie, pospieszając za córką.

Kiedy drzwi się za nią zamknęły, Loda oparła obie ręce na ramionach chłopca, patrząc mu prosto w oczy.

— Jesteś dzielny chłopiec. Uczciwie postąpiłeś. Nie wolno nigdy robić wbrew woli zmarłego —

to się mści. I na tej pani w czerwonej bluzce na pewno zemści się również.

— To podła jędz! — zawołał gwałtownie Kostek, zaciskając małe, chropowate pięści. — Nie nawidzę jej!

— Za co?

— Za to, że na mnie buntowała mamę. Mówiła, że z takich znajdów, jak ja, najczęściej wyrastają złodzieje. Och... w ogóle ona wszystkich posadzała.

— I pana Waksę też... Ja wiem o tym, mój Kostku. Ale musimy o tym oboje zamilczeć.

— Tak, ma pani rację — odpowiedział czerwieniąc gwałtownie. — Musimy milczeć, psia-krew. Chociaż chciałoby się, proszę pani tej idzy nawymyślać!

XXIII.

ZBUNTOWANY ANIOŁ

Po dwutygodniowym wypoczynku agentka Kamińska wpadła w wir pracy. Zaraz w dniu powrotu polecono jej wziąć udział w nocnej obławie, w dzielnicę północnej miasta i przyległych do niej przedmieściach, to jest na Żoliborzu, Marymoncie i Budach.

Całą noc oddziały mundurowej i śledczej policji wylawiały podejrzanych ludzi, aresztując ich gromadnie i przewożąc czterema samochodami ciężarowymi do Urzędu Śledczego. Wśród krzyku i odgłosu i przerażających gwizdów oświetlano wykrzywione przestraszonymi twarzami.

Loda wśród zatrzymanych znajdowała ludzi, których już nieraz widywała w kartotekach przestępców, na ławie oskarżonych, czy za kratami więzienia.

Miała bardzo dobrą pamięć wzrokową, co jej pozwalało uprzytomnić sobie, gdzie i w jakich okolicznościach człowieka zauważyła.

Błędem szczerupłego blondyna pamiętała ze sprawy o morderstwo na Powiślu.

Rudego czterdziestoletniego człowieka o atletycznej budowie i bardzo niebieskich oczach, widziała już kiedyś, w aresztanckim ubraniu — nie mogła sobie tylko przypomnieć, o co go oskarżano.

A eleganckiego bruneta, z roześmianymi oczyma, asosacją myśli wyobraziła sobie wśród sterty złocistych pomarańcz, którymi handlował w bardzo nieuczciwy sposób, naciągając detalistów i komorę celna.

Na środku ulicy, do natłoczonego samochodu wpychano ostatniego z podejrzanych ludzi.

Miał rysy mongolskie. Skośne oczy. Wystające kości policzkowe i splaszczony nos.

— Co za dzika twarz — powiedziała Loda chowając zziębnięte z niewyspania ręce w kieszeniach skózanego paltka.

— Sutener — mruknął Stefan Kłoskiewicz. — Już raz go aresztowano w sprawie tajnego domu schadzek.

Człowiek o którym mówił, stał już w głębi ciężarowego samochodu i jakby czując na sobie czyjeś uporczywe spojrzenie, odwrócił się raptownie z cynicznym na ustach uśmiechem.

— Te, piękna dziewczynko, proszę z nami, do kompanii.

— Macie, kolezanko, powodzenie — roześmiał się Stefan i dodał coś jeszcze, ale w głuchym warokocie zapuszczanego motoru głos jego zagubił się.

Za miastem niebo już różowiło i szarzejący świt rozjaśnił sylwety cicho stojących domów i kwitnących jaśminów. Widać było nawet napis na rogu:

„Ulica Różana”

— Poetyczne — pomyślała agentka ziewając i równocześnie przypominając sobie, że tu właśnie, w jednej z trzech białych willi wynajęła podobno Franka mieszkanie dla swej owdowiałej siostry.

Dopiero o wpół do piątej rano mogła Loda wrócić do swego odnajętego pokoju. W szarzącym powietrzu wiewała w otwartym oknie firanka i szeleściły leżące na biurku papiery.

— Zbiera się na burzę — pomyślała zamykając okno i spuszczaając roletę. Poczem pospiesznie zrzuciła ubranie, bieliznę i ledwo zdążyła wsunąć się pod kołdrę, już spała, nie słysząc plusku deszczu, walącego o szyby. Spała z włosami rozrzuconymi na poduszce, nie widząc fosforycznego błysku, rozświetlającego wnętrze pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

